Nr 270 Kraków, Piątek dnia 25 Listopada 1898 Rok VI

Przedpłata w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
z odnoszenie „ —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie ... złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana; edycya, przeznaczona wyłącznie na prowincyę, wychodzi wieczorem.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7. Telefon Redakcji Nr. 209.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Quousque tandem?

Prusy, które od wstąpienia na tron Wilhelma I pobudzają i zmuszają całą Europę do niesłychanych zbrojeń, tamujących zdrowy rozwój społeczeństw, noszą się z myślą pomnożenia znacznego swej konnicy i artylerji wałowej, ponieważ jak twierdzą rządowe koła niemieckie, organizacja, zwłaszcza jazdy pod względem liczebnym pozostała w tyle poza olbrzymiem pomnożeniem pułków innych broni. Ciekawą jest poddać bliższej krytyce tę rzekomą, potrzebę „reorganizacji“, która naturalnie sąsiednie mocarstwa zmusi prawdopodobnie także do powiększenia niektórych gatunków broni w swych armjach.

Armja niemiecka w pokoju, licząc podoficerów, muzykantów, oficerów, urzędników wojskowych i jednorocznych ochotników, które to grupy w wykazach urzędowych zwykle dyskretnie bywają opuszczane, liczy przeszło 700.000 głów, podczas gdy francuska, pomimo 3 lat czynnej służby liczy zaledwie 580.000 żołnierzy i oficerów. Wskutek zaprowadzenia w Niemczech w r. 1893 dwuletniej służby wojskowej przy wszystkich pieszych broniach i równoczesnego podwyższenia rocznego kontygensu rekrutów na 260.000, liczba wyćwiczonych żołnierzy na przypadek wojny olbrzymio wzrosła. Nie licząc 3 roczników pospolitego ruszenia, do których należą wszyscy nie żołnierze od 17 do 20 roku życia, uwzględniając jedynie 2, względnie 3 roczniki służby czynnej, rezerwę i tych żołnierzy obrony krajowej 1 i II powołania, oraz pospolitego ruszenia aż do 46 roku życia, którzy służyli czynnie w wojsku, a więc mnożąc 260.000 rocznego kontygensu rekrutów przez 26 z odtrąceniem wypadków śmierci w wygórowanej wysokości 20%, to otrzymamy co najmniej $5^1/_2$ miljonów wyćwiczonych żołnierzy, bez niewyćwiczonych rezerwistów zasobowych i nieżołnierzy należących do pospolitego ruszenia. Tej liczby wyćwiczonych żołnierzy ani Rosja na europejskim teatrze wojny nie może wystawić w pole, jakkolwiek w pokoju utrzymuje przeszło 800.000 wojska, rozdzielonych pod względem rekrutowania na 5 roczników, a pod względem terytorjalnym na niezmierzoną przestrzeń od Kalisza do Władywostoku i od Archangielska do Odesy i do Afganistanu. Francja zaś przy swoich 38 miljonach ludności zdolna co najwyżej wystawić niespełna 4 miljony.

Przy ostatniej reorganizacji armji niemieckiej w r. 1893 pomnożono ogromnie piechotę, która liczyła 173 pułki po 3 bataljony (po tysiąc głów w wojnie) a została pomnażona o 173 półbataljonów, czyli $86^1/_2$ pełnych bataljonów, z których potworzono nowe pułki, przyczem naturalnie dużo kosztowało już samo utworzenie tylu nowych sztabów pułkowych i brygadowych. Artylerję polową pomnożono wtedy o 60 bateryj, czyli o 360 dział uprzężonych i 540 wozów amunicyjnych, nie licząc innych wozów trenu artyleryjskiego.

Dzisiaj, oprócz „bezbrzeżnych“ projektów marynarskich, będących ulubionem marzeniem Wilhelma II, ma zostać znacznie pomnożona jazda linjowa, artylerja wałowa i wojska techniczne.

Jazda linjowa niemiecka liczy 93 pułki po 5 szwadronów, z których 4 polowe, a 5-ty kompletowy. Daje to więc liczbę 372 szwadronów polowych każdy przynajmniej o 150 koniach i 93 szwadronów kompletowych, mających już w pokoju pełną liczbę. Francja posiada tylko 89 pułków jazdy, bo uchwalone 2 nowe pułki ciężkiej jazdy nie są sformowane, z których 10 pułków, to jest 6 pułków konnych strzelców afrykańskich i 4 pułki spahisów stoi w Algierji i w Tunisie i tam nawet w razie wojny muszą pozostać, — aby się nie powtórzyło krytyczne niebezpieczeństwo, na jakie w roku 1870/71 została narażona kolonja. Wchodzi więc w rachubę tylko 79 pułków, z taką samą organizacją, jak pułki niemieckie, a więc po 4 szwadrony polowe i po 5-ty zakładowym, co daje oprócz 79 szwadronów zakładowych, tylko 316 polowych, przyczem trzeba pamiętać, że podczas gdy niemieckie szwadrony liczą przynajmniej po 150 koni, francuskie mają co najwyżej 120 koni. Widoczna jest więc znaczna przewaga już dzisiejszej konnicy nad francuską.

Austro-Węgry mają, nie licząc 99 szwadronów obrony krajowej i honwedów, bo wyżej nie uwzględnialiśmy także formacji obron krajowych, 42 pułki jazdy po 6 szwadronów, czyli 252 szwadrony polowe po 150 koni przeszło, poza którymi w wojnie formują się 42 szwadrony rezerwowe i 42 kompletowe.

Rosja ma jazdy liniowej 10 pułków gwardji i 51 pułków dragonów, razem 61 pułków, przeważnie po 6 szwadronów, czyli 358 szwadronów polowych regularnych, a więc o 14 mniej, niż Niemcy. Dopiero w nieregularnej lekkiej jeździe, zwłaszcza w przeszło 50-ciu pułkach kozaków, Rosja ogromnie przewyższa wszystkie państwa, czego przyczyna leży w jej niesłychanem bogactwie koni i szczepów jezdnych. Włoska jazda liczy niespełna 150, turecka 200 szwadronów.

Wykazaliśmy więc chyba dostatecznie, że Niemcy rzeczywistej potrzeby pomnożenia swej kawalerji nie mają żadnej, że robią to tylko dla utrzymania swej przewagi *quand même*, rzekomo dla lepszej obrony pokoju. Reorganizacja projektowana zrazu przedstawia się dość skromnie. Otóż projektują wszystkie pułki zredukować do 4 szwadronów, z którychby 5-ty kompletowy formował się dopiero w razie mobilizacji, a z pozostałych w ten sposób 93 szwadronów piątych utworzyć 24 nowych pułków w 12 brygadach a o 6 lub 4 dywizjach. Tak więc na razie koszty wynosiłyby tylko tyle, ile wymaga utworzenie 24 sztabów pułkowych, 12 brygadowych i kilku dywizyjnych, oraz kadrów lub zakładów dla mających się sformować w wojnie szwadronów kompletowych. Pułki o 4 szwadronach oznaczałyby powrót do organizacji konnicy pruskiej z przed r. 1866, która się okazała wadliwą. To też niezadługo po dokonaniu projektowanej obecnie reorganizacji wystąpi rząd niemiecki niezawodnie z nowem żądaniem, a to na podstawie doświadczeń z r. 1866, mianowicie, aby przy wszystkich 117 pułkach, tak 93 starych, jak 24 nowych, potworzyć piąte szwadrony już w pokoju. Tak więc obecne pomnożenie sztabów konnicy maskuje tylko niedalekie pomnożenie jazdy o 117 szwadronów! Oprócz tego, cała jazda ma być już w pokoju podzielona na dywizje, które wedle teraźniejszej organizacji formuje się przeważnie dopiero w stanie mobilizacji.

Co do pomnożenia wałowej artylerji, również projektowanego, to w Niemczech liczy ta broń 37 bataljonów, we Francji zaś, która ma więcej fortec do obsadzenia niż Niemcy, tylko 16 bataljonów, w Austro-Węgrzech 18 bataljonów. Tymczasem te 37 bataljonów niemieckich nie wystarcza podobno na obsadzenie fortec niemieckich i dostarczenie potrzebnych w wojnie formacji oblężniczych, więc mają zostać także pomnożone o szereg bataljonów.

I takie niepotrzebne powiększania stanu armji li tylko dla fantazji cesarza i zamaskowanych planów zaborczych rządu niemieckiego są zamierzone w chwili, kiedy ma się zebrać konferencja w sprawie rozbrojenia! I wobec tego śmią jeszcze Prusy zwalać winę za niesłychane, ciągle się zwiększające zbrojenia na państwa sąsiednie, same zakrywając się obłudnie maską konieczności i dążenia do utrzymania pokoju!

„*Quousque tandem abutere Borrussia patientia Europae!*“ możnaby do Prus zastosować słowa Cycerona.

Nędza we Włoszech.

Kiedy parlament włoski przed czterema miesiącami rozchodził się na wakacje, nowy prezes gabinetu, gen. Pelloux, wypowiedział przekonanie, że głównym powodem nieporządku i rozruchów w kraju są opłakane warunki ekonomiczne i przyrzekł starać się wszelkiemi sposobami o ich naprawę. Od tego czasu stosunki musiały zmienić się zupełnie, bo z mowy tronowej, którą król Humbert otworzył w środę nową sesję parlamentu, dowiadujemy się, że finansowe położenie kraju jest zupełnie zadawalające i polepszy się jeszcze skutkiem obudzającego się silnie ruchu gospodarczego. To też mowa tronowa mogła zawierać zapowiedź znacznego powiększenia marynarki i takiego jej uzupełnienia, aby wystarczyła zupełnie na obronę rozległych wybrzeży. O podniesieniu rolnictwa i przemysłu, o obniżeniu podatków wspomniano tylko nawiasem i przygotowywane projekty w tych kierunkach w każdym razie nie należą do ważniejszych.

Nie ulega więc wątpliwości, że gabinet generała Pelloux, w ciągu 4 miesięcy zmienił swoje zapatrywanie i przechylił się na stronę tych kół, dla których pierwsze miejsce zajmują sprawy polityczne, bez względu na to, jakie skutki taka polityka wyda dla kraju. Mimo zapewnień mowy tronowej o zadowalającym położeniu w kraju, faktem jest, że Włochy przekroczyły już dawno granicę, na której kończy się rozwój i dobrobyt i znajdują się na drodze do upadku ekonomicznego.

Przedewszystkiem stwierdzono już dawno, że krajowi zagraża klęska głodowa. Dowóz zboża od wielu lat jest wyższy od wywozu. Różnica, wynosząca w 1887 r. 137.000 tonn, doszła w roku 1897 do 1,050.011. Nadmienić tu trzeba, że w całych Włoszech istnieją tylko dwie wyższe szkoły rolnicze i 33 szkoły niższe, z których wychodzi przeważnie służba folwarczna. Na tak wielki kraj jak Włochy, to stanowczo za mało, i nie można się dziwić, że w takich warunkach rolnictwo bynajmniej się nie podnosi. Podczas gdy Czesi zbierają z 1 hektara 15, Francuzi 16, Niemcy nadreńscy 18, Szwedzi 19, Anglicy 26, a Holendrzy 27 hektolitrów pszenicy, we Włoszech ten sam obszar roli wydaje tylko 10 hektolitrów. W dodatku, ogromne obszary ziemi rolnej we Włoszech dla braku rąk, z powodu małych zysków i niedbałości rządu, który niema pieniędzy na melioracje, leżą odłogiem. Prof. Virgili oblicza ten obszar na 4,647.000 hektarów, a Jurasche na 13 część ogólnej liczby gruntów.

Podobnie dzieje się z innemi gałęziami przemysłu wytwórczego, np. z jedwabnictwem i górnictwem. Roku 1871 Włochy wysłały za granicę 41.000 kilogramów jedwabiu, a sprowadziły 26.000 klgr. Przed dwoma laty natomiast wywieziono tylko 10.000 klgr., dowóz zaś wynosił 73.000 kilogramów. Liczba kopalń spadła w przeciągu 4 lat ostatnich z 1.100 do 713, co pociągnęło za sobą także upadek przemysłu fabrycznego. Pod tym względem Włochy stoją nietylko niżej od Francji, ale i od maleńkiej Belgji. Większość maszyn przychodzi do kraju z zagranicy.

Rzecz oczywista, że upadek przemysłu odbija się na płacy zarobkowej, która zwłaszcza w górnictwie obniża się bez przerwy. To też płaca robotnika włoskiego w porównaniu z francuskim jest bardzo mała. We Francji górnicy zarabiają dziennie 4.55 fr., we Włoszech 2.50 fr., francuscy 2—3.52, włoscy 1.41 do 2.99 fr. dziennie itd.

Stosunki to tem smutniejsze, że równocześnie ceny żywności we Włoszech są znacznie wyższe niż w innych krajach i wzrastają nieustannie. We Francji kosztuje korzec pszenicy 18, we Włoszech 20 fr., funt chleba we Francji 0,12—0,15 fr.; we Włoszech 0,16—0,18 fr., kilogram wołowiny we Francji 1.63, we Włoszech 1.93 fr. A zatem robotnik włoski jest gorzej płatny od francuskiego, a mimo to musi płacić więcej za najniezbędniejsze artykuły spożywcze. Skutkiem tego jest liczna emigracja i epidemja głodowa.

Co się tyczy wychodźtwa, to przybrało ono rozmiary olbrzymie. W ciągu 20 lat (1876—1896) wyemigrowało z Włoch 4,013.000 osób obojej płci. Rząd zaś, zamiast przeciwdziałać wyludnianiu się kra-

ju, przez dostarczanie zarobku potrzebującym, popiera otwarcie emigrację, ponieważ, jak przed 2 miesiącami oświadczył minister Fortis, spodziewa się, że wychodźcy, dorobiwszy się za granicą, powrócą z pieniądzmi do kraju. Trzeba być bardzo łatwowiernym, aby łudzić się takiemi nadziejami. W każdym zaś razie, ludzie ci, pozostając i pracując uczciwie w kraju, mogliby przynieść mu znacznie większe korzyści; ale mogliby oni pozostać w kraju tylko wtedy, gdyby znajdowali tam zarobek wystarczający na utrzymanie życia i gdyby podatki nie były tak wysokie, że tysiące włościan opuszcza swe grunty, nie chcąc pracować wyłącznie dla skarbu. Jakie pod tym względem we Włoszech panują stosunki, dowodzi okoliczność, że w roku 1881 sprzedano przez przymusową licytację 3.966, w roku 1895 zaś już 5.464 nieruchomości, przeważnie gospodarstw włościańskich. Równie przerażającą jest statystyka bankructw przemysłowych i kupieckich. Roku 1875 ogłoszono ich 609, w 1885 r. 1.106, a w 1891 roku 2.351.

Upadek postępuje więc ogromnymi krokami. A mimo to mowa tronowa zapewnia, że stosunki są zadawalające, ruch gospodarczy ożywia się, i zapowiada wydatek miljonowy na nowe pancerniki. Jeżeli niektóre z państw złamią się pod brzemieniem „zbrojnego pokoju“, to pierwszem z nich będą Włochy. Ale za to figurują dziś pomiędzy mocarstwami i mogą chlubić się przyjaźnią Niemiec.

Z KRAJU.

Rzeszów 19 listopada.

[List oryginalny „Głosu Narodu“].

Wiec kandydatów notarjalnych.

III. Na wniosek p. Czauderna wiec kandydatów notarjalnych wybrał komisję do wypracowania wniosków na zgromadzeniu postawionych i przedłożenia tychże zgromadzeniu do uchwalenia.

Komisja ta wypracowała wnioski postawione na wiecu i takowe uporządkowała w następujący sposób:

1) Wiec kandydatów notarjalnych wyraża przekonanie, że dążenia kandydatów notarjalnych tylko wówczas tak jak dotąd z dążeniami instytucji notarjalnej w dzisiejszej jej formie połączyć się dadzą, jeżeli bezzwłocznie czynniki z łona notarjatu do tego powołane, zajmą się kwestją najrychlejszej organizacji stanu kandydatów notarjalnych w granicach objętych wnioskami przedłożonymi przez reprezentacje stowarzyszeń kandydatów notarjalnych na zjeździe prowincjonalnym członków we Lwowie 1896, przyjętym w Krakowie 1897 analogicznie do uchwały powziętej w r. b. na zjeździe w Wiedniu, ze szczególnem uwzględnieniem sprawy pomnożenia posad notarjalnych pod warunkami proponowanymi na zjeździe we Lwowie tj. przy przeprowadzeniu odgraniczenia agend notarjatu od agend sądowych i adwokackich i przy powierzeniu notarjuszom *ex lege* agend komisarjatu sądowego.

Organizacja zaś stanu kandydatów notarjalnych, dotyczy przedewszystkiem punktów: a) wcielenie kandydatów notarjalnych do organizmu notarjalnego z reprezentacją w izbach i z wpływem przy kwalifikacji w obsadzeniu urzędu notarjusza; b) śmierć notarjusza nie przerywa praktyki notarjalnej kandydatowi u zmarłego notarjusza praktykę odbywającemu, lecz trwać może aż do czasu obsadzenia wakującej posady; c) kandydatowi notarjalnemu należy się w roku urlop z urzędu a nie z łaski notarjusza i to: niekwalifikowanemu na przeciąg 4 tygodni, uzdolnionemu do zastępstwa na przeciąg 6 tygodni bez uszczerbku w wynagrodzeniu; d) choroba i urlop kandydata notarjalnego o ile nie trwają dłużej niż jeden rok, nie stoją na przeszkodzie policzalności praktyki przez ów czas, dłużej zaś trwająca nieczynność, przerywa dalszą praktykę; e) wypowiedzenie kontraktu najmu usług kandydata notarjalnego w braku specjalnego układu między kandydatem a notarjuszem, ma nastąpić obustronnie na trzy miesiące przed nstąpieniem kandydata z praktyki; f) spory wynikłe między notarjuszem a kandydatem rozstrzygać ma sąd polubowny; g) praktyka z innych zawodów sądowoprawnych do praktyki notarjalnej i praktyka notarjalna do innych zawodów sądowo-prawnych tylko do ilości sześciu lat ustawowo policzalna być ma; h) zachodzi konieczność utworzenia instytucji ubezpieczającej tak notarjuszy jak kandydatów na wypadek dłuższej choroby, nieudolności do pracy lub starości i zaprowadzenia przymusu bezwarunkowego należenia do tejże.

2) Wiec wyraża przekonanie, że projektowa przez rząd ustawa o sporządzaniu w sądzie kontraktów na nieruchomość wartości poniżej 100 złr. dla ogółu ludności jako ulga przedstawiać się może, ponieważ; a) przenosi ciężar kosztów na ogół opodatkowych; b) zatraca pierwiastek wydatności pracy na korzyść interesowanych tu pożądanej, powierzając tę pracę płatnym na ryczałt (pensję), a nie od sztuki (wedle taryfy) funkcjonarjuszom; c) powierza czynność urzędom nawet dla dzisiejszej pracy nie dostatecznie obsadzonym; d) stawia fałszywą zasadę konieczności ulg dla drobnowartościowych przedmiotów nieruchomych, w miejsce jedynie słusznej zasady przyznania ulg podmiotowemu.

3) Wiec wyraża przekonanie, że oferta zjazdu notarjuszów w Wiedniu w październiku 1898 odbytego, sporządzenia bez wynadgrodzenia kontraktów na nieruchomości wartości poniżej 100 złr. równa się dla notarjatów powiatowych zupełnemu zniszczeniu warunków egzystencji, a wobec niesumiennej agitacji przeciw notarjatowi w tegoż dzisiejszej formie – nawet przyjęta nie na długo zapobiegnie żądaniu dalszych ustępstw.

4) Wiec wyraża przekonanie, że ulgi dla ludności w dziale sporządzania kontraktów na nieruchomości powinny polegać: a) na uproszczeniu procederu sporządzaniu kontraktów; b) na wydaniu niskiej taryfy dla czynności sporządzania kontraktów na nieruchomości (od zbadania księgi gruntowej do wniesienia podania o intabulację), przy których tę czynność nie poprzedza inne uporządkowanie stanu księgi gruntowej i może się odbyć przy użyciu druków

5) Wiec wyraża przekonanie, że ze względu na stan organizacji sądowej i faktycznie odbywaną przez kandydatów notarjalnych na powiatach praktykę sporną, należy uchwalić memorjał, o uchylenie w drodze noweli do ustawy dotychczas obowiązującej obowiązku składania dodatkowego egzaminu, celem osiągnięcia posady w służbie sądowej przez osoby z egzaminem notarjalnym.

6) Posady zastępców notarjalnych powstałe z powodu śmierci notarjuszy, przeniesienia, choroby, lub z jakiegokolwiekbądź innego powodu, o ile nadanie tychże nie pozostawione jest woli urzędującego notarjusza, nie mogą być nadawane jednym i tym samym uprzywilejowanym kandydatom, lecz mają być nadawane kolejno wszystkim kandydatom, którzy ukończyli 10 lat praktyki w miarę starszeństwa, — z uwzględnieniem atoli stosunków miejscowych, jednakże takowe mają być nadawane po raz wtóry kandydatowi dopiero wówczas, gdy wszyscy kwalifikowani kandydaci notarjalni mający już w chwili obsadzić się mającej substytucji 10 lat ogólnej praktyki, taką substytucję już pełnili.

7) Płaca kandydata notarjalnego po dwóch miesiącach praktyki nie może wynosić mniej niż 50 złr. — płaca kandydata notarjalnego uzdolnionego do zastępstwa mniej niż 100 złr. — a płaca kandydata notarjalnego mającego 10 lat praktyki co najmniej dorównywać poborom pensyjnym urzędnika IX klasy.

8) Posada notarjalna nie może być nadana kandydatowi wcześniej, niż po upływie 4 lat po złożeniu praktycznego egzaminu.

9) Wiec oświadcza się za wprowadzeniem instytucji notarjalnej w Bośni i Herzogowinie i tworzeniem tamże posad notarjuszy.

10) Kandydaci notarjalni na wiecu obecni wybiorą delegację mającą się zająć zredagowaniem uchwał wiecu, która takowe przeszle w formie zawiadomienia stowarzyszeniom kandydatów notarjalnych we Lwo-

---

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

166

przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

W pierwszej chwili po odejściu regenta uczuła się zgnębioną i złamaną, zdawało jej się, że płaczem wybuchnie, lecz trwało to bardzo krótko — instynkty dzikie, drapieżne wzięły górę.

Całą jej istność ogarnęło pragnienie zemsty; z płonącym złowrogo wzrokiem, falującą piersią, z zaciętemi wargami i z dłońmi kurczowo zwiniętemi chodziła po buduarze, szepcąc głosem ochrypłym:

— Nikczemny! Zdrajca! Podły!

Bo nie wątpiła, że kochanek ją zdradza. Świadczyło o tem ukrywanie się z wygraną i postępowanie w ostatnim czasie. — Ta jego obojętność, chłód, cierpkość, owe wycieczki niewiadomo dokąd, trwające po dni kilka i dłużej — wszystko to go potępiało. Teraz dopiero zrozumiała, — że człowiek ten udawał miłość dla niej, — że grał komedję, aby wyzyskiwać dowolnie jej zaślepienie.

— Nikczemny! Podły! — powtarzały jej wargi spieczone. — Udawał miłość, bo mnie potrzebował, jak pełnego worka, jak sposobu do życia wygodnego i bez troski... — To więcej niż podłość! — To zbrodnia o pomstę wołająca.... O! i nie pozostanie ona bez pomsty. — Darować mu taki zawód, takie upokorzenie — przenigdy!

Zaprzysięgała w duszy, szalejąca z doznanego ciosu intrygantka, zemstę najstraszliwszą, — wmawiała w siebie, — że się na wszystko zdobędzie, aby cel ten osiągnąć. — Gdyby ją zdrajca na kolanach o przebaczenie błagał, — nie okaże litości.

Snując takie plany, czuła wdzięczność dla Kapturowskiego, że się z propozycją swoją w porę zjawił. Człowiek ten przeraził ją zrazu, otwarcie w oczy wypowiadając, że poznał dokładnie ku czemu dąży i jakich dla osiągnięcia celu używa środków; przeraził ją bardziej jeszcze, gdy jej powiedział, że Bellachini zaznajomiła go z jej przeszłością. Po rozwadze jednak zadecydowała, że istotnie nic jej nie pozostaje, jak propozycję jego przyjąć. Zostawszy jej sprzymierzeńcem, a następnie poślubiwszy ją, będzie musiał w danym razie jej bronić, jako wspólnik. Od Bellachini widocznie niczego się nie dowiedział, gdyż w przeciwnym razie nie dopytywałby się o nieboszczyka pierwszego męża, który nigdy nie istniał. A chociażby nawet znał jej przeszłość, jego własny interes nie pozwoliłby mu tej wiadomości używać jako broni przeciwko niej. Przyjmując jego propozycję nie tylko zyskiwała poważnego sprzymierzeńca, ale nadto czuła się mniej upokorzoną przez zdradę Czarbana. Tak, sama Opatrzność chyba zesłała jej palestranta.

Na rozmyślaniach noc ją późna zaskoczyła. — Uspokoiwszy się nieco, udała się do komnaty kochanka.

Zastała go leżącym w ubraniu na wygodnej sofie tureckiej i do tego stopnia zadumanym, że nie słyszał kiedy weszła. Stanęła tuż przy nim, a patrząc na człowieka, którego kochała całą namiętnością dzikiego serca, zaledwie mogła się powstrzymać, aby się nie rzucić na niego i piersi mu nie rozedrzeć. Naraz uczucia jej przybrały inny kierunek. Przypadła do niego, za szyję objęła i wybuchając płaczem, szepnęła:

— Hilary! mój Hilary!

Obudzony z zamyślenia uwolnił się z jej uścisku, wstał i rzekł niechętnie:

— A wiesz, Bari, że od pewnego czasu stałaś się bardzo dziwną. — Jak można sprawiać takie niespodzianki? — Wcale one przyjemności nie czynią...

Słowa te podziałały na panią Barbarę jak kąpiel zimna. Łzy otarła i stając naprzeciwko niego, odezwała się zjadliwie:

— Masz słuszność. Sama uważam, że od pewnego czasu zdziwaczałam. Ty o sobie nie możesz tego powiedzieć; ty nie zmieniłeś się na jotę, jesteś zawsze, jakim byłeś...

Spojrzał na nią Czarban uważnie. Ton mowy pani Barbary, szyderczy wyraz twarzy i wzburzenie, które się w całej postaci odbijało, zastanowiły go i do myślenia dały.

— Co ci jest Bari? Coś się stać musiało?

— Stało się istotnie — odparła — ale co ciebie to obchodzić może... Ty masz tyle interesów poza domem...

Ramionami wzruszył Czarban i przeciągając się rzekł kwaśno:

— Wiecznie to samo! Wymówki, łajania, oskarżenia, domysły... Tyranizujesz mnie, Bari; aniołowi, gdyby się w takiem położeniu znalazł, zabrakłoby cierpliwości...

Pani Barbara roześmiała się sucho.

— Biedny męczenniku! Nieszczęśliwa ofiaro moich kaprysów! Jakże cię żałuję...

— Droga Bari, irytujesz się bez powodu — przerwał Czarban. — Jeśli po to jedynie raczyłaś mnie odwiedzić, żeby wyprawić awanturę, to oświadczam ci, że nie jestem usposobiony do takich tragedyj...

— Widzę to. Usposobienie dobre powróciłoby gdybym ci z oczu zeszła, nieprawdaż...

— Kąsasz, kąsasz nielitościwie! — mruknął Czarban.

— Nic dziwnego; jestem wilkiem, a ty... barankiem... — tu pani Barbara znów się roześmiała, a następnie siadając naprzeciw kochanka, odezwała się o ile mogła spokojnie: — Chorąży miał wizytę...

— O! — bąknął Czarban. — Wizytę?

(Ciąg dalszy nastąpi).

wie i w Krakowie, a w formie petycji o poparcie Izbom notarjalnym w kraju z tem zaznaczeniem, że gdyby pozostały bez skutku żądania kandydatów notarjalnych z jednej, a uchwalono, czy to projekt rządowy w punkcie drugim wspomniany, czy też przyjęto ofertę notarjuszów w punkcie trzecim wyrażoną, bez natychmiastowej i równoczesnej wydatnej rekompesaty w innych agendach notarjalnych, z drugiej strony — wówczas kandydaci notarjalni zmuszeni są postąpić sobie tak, jak nakazuje im bez wyjścia położenie, uważając jako jedyny środek ratunkowy żądanie upaństwowienia notarjatn. 11) Wiec wyraża najgłębsze ubolewanie tym pp. notarjuszom, którzy zapominając o interesach swoich współpracowników. poświęcających się bez przerwy praktyce notarjalnej z ujmą dla godności instytucji zgłaszają jako swoich współpracowników osoby, które w zawodzie sądowym stały się niemożliwemi. Komisja uchwały wiecu wykonać mająca, złożona być ma z czterech członków.

Wnioski powyższe jednomyślnie przyjęto. Po przyjęciu przez wiec sformułowanych wniosków komisji jako uchwał kandydat. notar. Łukaszewicz-Czauderna, Ajdukiewicz i inni proponują skład komisji uchwały wiecu wykonać mającej. Do komisji weszli dr Małaczyński, Stanisz, Mikiewicz, dr Hanasiewicz.

Dalej zabiera głos dr Małaczyński, dziękuje wszystkim kolegom, a przedewszystkiem inicjatorom wiecu, na co odpowiada imieniem inicjatorów Stanisz, składając zdala przybyłym kolegom podziękowanie za wzięcie udziału we wiecu i wyraża uznanie drowi Małaczyńskiemu. Wszyscy uczestnicy składają podziękowanie drowi Małaczyńskiemu za przewodnictwo. P. Czauderna prosi, by przy tej sposobności koledzy ofiarowali parę groszy na rzecz jakiegoś szlachetnego funduszu. Złożono na polskie gimnazjum w Cieszynie kwotę 12 złr. 75 ct., którą to kwotę wręczono koledze Staniszowi. Wreszcie uchwalono odbycie przyszłego wiecu w Przemyślu i wśród uścisków i serdecznych pożegnań opuszczono salę.

Henryk Hanasiewicz.

Lwów 22 listopada.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Po uroczystościach. — Garść reminiscencyj, uwag, rysów charakterystycznych i kilka kropel tego, co się określić nie da...

Po uroczystościach Sobieskiego, zostało jeszcze dużo gości na bruku lwowskim. Znać to na ulicach, w teatrze i w lokalach publicznych. Zamiejscowa publiczność, fizyognomją swoją i zachowaniem odrzyna się od lokalnej populacji, która ma pewne pretensje do wielkomiejskości, chociaż nie zawsze jej z tem do twarzy. „Przeciętny“ Lwowianin wyłazi zawsze na wierzch, czy to we fraku, czy w kontuszu, czy w czamarce — ma w sobie coś z dużego miasta i z parafjańszczyzny i w tem jego oryginalność, czasem nawet sympatyczna, nie rzadko interesująca, a zawsze charakterystyczna...

Na porządki podczas uroczystości, trochę się skarżą, szczególniej krakowscy goście, którzy zapewniają, że u was tam wszystko, gdy się zdarzy podobna okazja, idzie jak orzech zgryzł. Widocznie Krakowianie mają lepsze zęby do zgrysienia porządku — my często takie orzechy łykamy z łupiną, co oczywiście dla żołądka porządku nie może wyjść na zdrowie. Ja co prawda nie pamiętam, aby we Lwowie, podczas uroczystości zewnętrznych, na ulicy, utrzymał się porządek od początku do końca. Zawsze jest na końcu zamieszanie. Tak było i przy pomniku, gdy delegacje, czy tam deputacje obchodziły go przy uroczystym marszu. Masy ludności, przypatrującej się na przybocznych ulicach, poczęły się cisnąć i złamały wszelkie kordony. Kto chciał potem wydostać się z tych, co byli za kartami zaproszeni, na plac przy pomniku, miejsca szukał siłą, a widziałem, jak sam marszałek musiał przeskakiwać przez drucianą barjerkę, okalającą jeden z klombów na Wałach Hetmańskich. Zachęcony takim energicznym ruchem naczelnika autonomicznego rządu, zrobiłem tak samo, tylko z gorszym skutkiem, mimo, że moja korpulencja upoważniała mnie do daleko lepszych nadziei, tem bardziej, iż dziennikarz i przez dziurkę od klucza wydostać się potrafi.

W pochodzie, najlepiej spisywała się młodzież gimnazjalna. Maszerowało to wszystko szeregami, jak prawdziwe wojsko, a nawet wezwane odpowiednią komendą, robiło honory swoim profesorom. Ładne to, zdrowe i dziarskie chłopaki — serce do nich skacze i otucha rozpływa się w duszy. Nie wierzy się poprostu, aby to kiedyś życie złamało... Nie wiem, ale, ile razy patrzę na gromady tej naszej młodzieży gimnazjalnej, to mam więcej wiary w przyszłość Polski, aniżeli wówczas, gdy jej nie widzę. Jestem pewny, że nie jest to złudzonem wrażeniem — nazwałbym to prędzej suggestją zdrowia i życia, a w nich, choćby przyszłość spowita była jeszcze w młodociane pieluchy, zawsze się wypierzy, skrzydeł dostanie i poleci przez życie. Patrzeć się na taki lot, już jest krzepieniem ducha, a odczuwać jego owoce, jest wzmocnieniem dla tych, co latać już nie mogą.

Przed pomnikiem króla polskiego wciąż stoją gromady i przyglądają się wielkiemu człowiekowi z nabożeństwem i jakąś tęsknicą. Dzieje się to całymi dniami. Na piersiach rycerza króla, tu i owdzie pozaczepiały się kwiaty, które rzucano wówczas, gdy go pochód okrążał. Jeden doleciał aż do szyi i tak się jakoś silnie usadowił, że go nie prędko wiatr zdmuchnie.

Mimo stosunkowo nie wielkich kosztów, pomnik wygląda wspaniale i robi bardzo dodatnie wrażenie pod względem artystycznym. Osada konia przepyszna. Na wspiętym rumaku, uwidocznione są wybornie nasilone żyły i jędrność mięśni, w doskonale wymodelowanych wklęsłościach. Król w wyciągniętej ręce trzyma buławę i wskazuje nią w dal. Już z tej pozycji wyrósł wcale dobry aforyzm na bruku lwowskim. Prawie naprzeciwko pomnika, wznosi się piękny gmach Kasy Oszczędności. Buława w ręku króla jakby na nią wskazywała. Więc powiadają, iż król mówi: „W oszczędności nasze zbawienie“. Zapewne, że to nie bardzo poetyczne, ale doprawdy zdrowe...

Że mieszkańcy zachwycają się pomnikiem Sobieskiego — to niedziwota. Im droższe to, co pomnik przedstawia, aniżeli jego wartość artystyczna — ale pozyskał on uznanie w naszym światku artystycznym — malarzy i rzeźbiarzy, a to ludek niebardzo skłonny do pochwał i ma jednę zaletę, znajdzie zawsze tuzin „ale“. Nic to dziwnego i nic nie szkodzi i lepsze to, jak wzajemna adoracja, z której się nawet nie złoży cztery nici na krzyż. Więc zjednał sobie Barącz uznanie u kolegów i ci wydają na jego cześć bankiet, który ma się w tych dniach odbyć. Artysta zasłużył na uznanie powszechne — nietylko jako artysta, lecz i jako obywatel. Dzieło wykonał pięknie, a mimo to policzył sobie tylko koszty — za pracę nic. Stąd wypływa taniość pomnika. Cześć mu za to, a za nagrodę imię jego związane będzie z historją miasta naszego, w tym czasie, kiedy Polska przechodzi jeszcze cięższe koleje, niż wóczas, gdy Sobieski orężem polskim kładł na ziemię całe legjony barbarzyństwa, doprawdy, nierównie lepszego, niż dzisiejsze... barbarzyństwo cywilizowane.

Zet

ZE ŚWIATA.

Sangkut (na Sumatrze) 20 września.

(List oryginalny Głosu Narodu)

Przyjazd do Colombo. — Uniżoność tubylców. — Drożyzna. — Tygrysy i węże. — Kopalnie naft. — Sądy doraźne. — Niezmierna taniość artykułów do życia.

Po długiej i uciążliwej podróży przybyłem do Colombo, stolicy wyspy Ceylon. Gdy wylądowałem, chciałem przedewszystkiem przedstawić mój paszport austrjacki. Urzędnik angielski spojrzał się na orła dwugłowego i rozśmiał się.

— Dla czego mi pan to pokazujesz?

— Legitymuję się paszportem.

— My tu nie znamy tych rzeczy. Możesz pan podróżować po całych Indjach i nikt się nie zapyta o jakieś dokumenty paszportowe.

Wyszedłem na miasto. Schludne, dobrze zabrukowane i ruchliwe. Tubylcy wobec Europejczyków nadzwyczaj uniżeni, Anglicy dumni i widać po nich, że tu są władcami. Obiad w hotelu Royal wyśmienity. Kosztował jednak ośm szylingów, bez dania „na piwo“, gdyż tu nie znają tego zwyczaju. Ponieważ mnie uprzedzono na okręcie, że tylko w Colombo mogę się zaopatrzyć w niezbędne rzeczy do dłuższego pobytu na Sumatrze, więc bez zwłoki zacząłem obchodzić sklepy. Drogo, bo drogo, lecz wszystko w gatunku wyborowym. Za garnitur z białego płótna zapłaciłem trzy funty szterlingów. Zaręczono mi jednak, że będę go miał kilka lat.

Załatwiwszy wszystkie sprawunki, wyruszyłem w dalszą drogę. Wreszcie znalazłem się w Sangkut, mojej rezydencji. Okolica zupełnie dzika. Góry i góry, okryte gęstym lasem. W nocy rozlegają się ryki tygrysów i panter. Dotąd, mimo dwumiesięcznego pobytu, nie widziałem ani jednego okazu tych miłych zwierzątek. Za to wężów ogromna obfitość. Podchodzą pod sam dom, ale na widok człowieka uciekają. Przed kilku dniami zastrzeliłem olbrzymiego węża, długości 14 stóp. Kazałem zdjąć z niego skórę i kiedyś przywiozę ją do Europy. Dla zoologa i botanika, jest tu szerokie pole do działania. Ja nigdy się nie zajmowałem studjami przyrodniczemi, i dziś szczerze tego żałuję, gdyż mógłbym był oddać teraz rzeczywistą przysługę nauce.

A teraz muszę powiadomić czytelnika, z jakiego powodu znalazłem się nagle oddalony o kilka tysięcy mil od mojej drogiej Galilei. Otóż zostałem zaangażowany do kopania nafty. Jestem więc urzędnikiem królewskiego towarzystwa holenderskiego naftowego, z pensją 700 marek miesięcznie. Oprócz tego, około 800 marek przypada mi miesięcznie za wiercenie, a od każdego wykończonego szybu 2000 marek premji. Tereny rozrzucone są na przeszło stu milach kwadratowych, a ponieważ Holendrzy przez pół nic nie robią, więc rozpoczęli wiercieć odrazu przeszło trzysta szybów. Robotnik tu tani, prawie za bezcen, i przytem pokorny. W tym oddziale, gdzie ja prowadzę roboty, jest jeszcze jeden Europejczyk, a mamy pod sobą dziewięćset robotników, złożonych z Malajczyków, Chińczyków i Jawańczyków. Tu niema żadnych sądów. Wymiar sprawiedliwości odbywa się za pomocą rewolweru. Trupa natychmiast uprzątają i nie było wypadku, aby ta dzicz okazała jakiekolwiek niezadowolenie.

Komunikacyj tu nie ma żadnych. Dla przeprowadzenia maszyn i innych przyborów wiertniczych, tysiące ludzi toruje drogę toporami. Jeżeli nafta okaże się w ilości dostatecznej, to za kilka lat powstaną miasta i osady; dotąd jednakże wszystko jest w uśpieniu.

Klimat dość znośny, mimo szalonego gorąca. Codziennie po południu mamy deszcz z piorunami i ten ochładza atmosferę. Zima nie istnieje i cały rok panuje zieloność. Pora deszczowa trwa cztery miesiące, a ta daje się dobrze uczuć.

Zwierzyny mnóstwo. Papug, małp i pawiów miljardy. Te ostatnie są koloru szarego i bardzo poszukiwane przez krajowców, dla wybornego mięsa.

Życie jest nadzwyczaj tanie i nie miałem pojęcia, aby można tak mało wydawać na utrzymanie domu. Posiadam pięcioro służby i znakomitego kucharza Chińczyka. Jem wspaniale, ludzie są dobrze karmieni i cały koszt nie przenosi 60 guldenów miesięcznie. Kieu-Tsi-Fu, jest patentowanym złodziejem. Kradnie co może, ale patrzę przez szpary, gdyż świetnie gotuje i to po europejsku. Raz mi podał potrawę z chrabąszczów. Obity porządnie, przysiągł na Konfucjusza, że już więcej tego głupstwa nie zrobi.

Kontrakt mam na trzy lata. Gdybym go chciał przedłużyć, to otrzymuje urlop 6-miesięczny z całkowitą pensją i bilet pierwszej klasy do Europy tam i z powrotem. Tęsno jednak za swoimi i kto wie, czy po upływie terminu, nie powrócę nad brzegi Wisły.

W przyszłej korespondencji postaram się przysłać więcej szczegółów interesujących, a głównie o wojnie z Aczyńcami. Jest to najbitniejsze plemię na Sumatrze i nigdy się nie dało ujarzmić Holendrom.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 21 listopada br.: 1) Wystosować do hrabiego Stanisława Tarnowskiego, z powodu ustąpienia jego z godności członka Rady szkolnej krajowej galicyjskiej. 2) Zatwierdzić wybór: Mikołaja Dudykiewicza, kierującego nauczyciela szkoły ludowej w Kulikowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Żółkwi i wybór Andrzeja Glińskiego, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Mokrzyskach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Brzesku. 3) Zamianować ks. Leonida Łużnickiego nauczycielem religji gr. kat. w 3-klasowej szkole wydziałowej męskiej w Tarnopolu. 4) Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych jednoklasowych: Zofję Kossowską w Lubeni, Edwarda Werndla w Tarnorudzie, Stanisława Ligęzę w Stokach, Pawła Żeglickiego w Pełkiniach, Jakóba Rzemienieckiego w Iwaniu, Artura Kurzbauera w Płauczy Wielkiej, Józefa Drewkę w Kowalowach, Anielę Dudziankę w Pietnicach. 5) Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim w szkołach średnich ks. Piotra Krypiakiewicza, katechetę w IV gimnazjum we Lwowie. 6) Wyłączyć gminę Łęki dolne z zakresu szkolnego w Łękach górnych i zorganizować w Łękach dolnych osobną szkołę ludową od dnia 1 września 1899 r. 7) Przekształcić 1-klasową szkołę ludową w Krzyżu (pow. Tarnów) na dwuklasową od 1 września 1899 r.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Kołomyi na pięć stypendjów po 100 złr. dla uczniów szkół rękodzielniczych powiatu kołomyjskiego. Termin do 30 bm. — Prokuratorja skarbu we Lwowie na posadę oficjala kancelaryjnego w X klasie rangi. Termin do 30 grudnia. — Lwowska dyrekcja policji na posadę dozorcy aresztantów policyjnych II kl. z poborami 375 złr. i ubraniem służbowem, ewentualnie na taką samą posadę w Przemyślu z poborami 355 złr. i umundurowaniem. Termin do 16 grudnia. — Magistrat m. Lwowa na stypendjum w kwocie 150 złr. z fundacji im. Seweryna Fińtowskiego dla polskich, lub ruskich rękodzielników, uczących się we Lwowie rękodzieła, lub rzemiosła, uczniów szkoły przemysłowej, liczących nie więcej nad 20 lat wieku. Termin do 30 bm.

Konkurs. Celem obsadzenia zwyczajnej katedry matematyki w szkole politechnicznej we Lwowie rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia podań do końca lutego 1899 r. Z tą katedrą połączona jest płaca IV rangi urzędników państwowych w kwocie 3200 złr. i dodatek aktywalny w kwocie 480 złr., tudzież 4 dodatki pięcioletnie po 400 złr. Podania o powyższą katedrę, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświecenia i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, jakoteż w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnosić do rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursowego.

KRONIKA.

Kraków 25 listopada.

Kalendarz kościelny. Dziś, piątek, Katarzyny panny, męczenniczki; jutro Piotra Aleksandra biskupa i Konrada.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu listopadzie wolno polować na wszelką zwierzynę i ptactwo.

Kalendarz rybacki. W miesiącu listopadzie wolno łowić wszelką rybę, z wyjątkiem łososia i pstrąga.

Ochraniać należy raka, zarówno samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 12, zachód przypada o godzinie 3 minut 44, długość dnia godzin 8 minut 32.

Stan powietrza. Dnia 25 listopada o godzinie 7 rano barometr 728,6, termometr + 6·6 C., wigotność 88%, wiatr wschodni. 3.

Żydowscy oszuści.

Sprawa karna przeciwko dwunastu żydom-oszustom z Krakowa, która potrwa przez trzy tygodnie, zasługuje na baczną uwagę i jest z wielu względów charakterystyczna. Według obliczeń prokuratora państwa w tem olbrzymiem oszustwie żydowskiem, prowadzonem na wielką skalę, brało udział ni mniej ni więcej tylko 170 żydków z Krakowa, których jednak niepodobna było wyśledzić. Oto jak się przedstawia istota zbrodni:

Ustawa z dnia 28 marca 1889 roku l. 32 dz. p. p. między innemi zawiera postanowienie, iż wszystkie zagraniczne państwowe obligacje premjowe albo tylko pod gwarancją państw zagranicznych wydane obligacje premjowe, puszczone w obieg przed dniem 1 marca 1889 roku, winny być w przeciągu dni trzydziestu do ogłoszeniu tej ustawy zaopatrzone znaczkami stemplowymi i w tymże czasie zgłoszone oraz przedłożone urzędom stemplowym względnie podatkowym do przestęplowania pieczęcią wspomnianych urzędów, inaczej jako wyjęte z obiegu nie mogą być przedmiotem ważnego kontraktu, a nadto posiadacz tego rodzaju nieostemplowanych należycie obligacyj premjowych, prócz utraty tego rodzaju papierów wartościowych ulegających konfiskacie, podlega karze pieniężnej wynoszącej jednę piątą względnie dwie piąte części wartości nominalnej, tego rodzaju nabytych papierów wartościowych.

Wykonawcze rozporządzenie zalicza do rzędu wyszczególnionych tu wyżej zagranicznych obligacyj premiowych, także otomańską pożyczkę premiową (losy tureckie) z roku 1870, wartości nominalnej 400 franków i oznacza dla każdego z tych losów, jako należytość stemplową po 1 złr. 25 ct., a zarazem podaje szczegółowe przepisy co do spisywania wspomnianych papierów wartościowych i odnośnych wykazów, na podstawie których sporządziło następnie ministerstwo skarbu wykaz wszystkich losów tureckich, uprawnionych do obiegu w krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

Urzędowy wykaz, obejmujący spis wszystkich losów tureckich, uprawnionych do obiegu, stanowi podstawę do ocenienia, czyli dany los turecki ma u nas prawny obieg, bo niezamieszczenie losu tureckiego w owej konsygnacji urzędowej dowodziło, iż takowy był sprowadzony z zagranicy po terminie, zakreślonym w ustawie do zgłoszenia.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że państwo otomańskie zaciągnąwszy w r. 1870 pożyczkę 792 miljonów franków, emitowało w tym celu losy premiowe, z których każdy opiewa na 400 franków, że atoli w skutek późniejszego zaprzestania wypłaty kuponów i wygranych tych losów, kurs tych papierów wartościowych obniżył się był tak dalece, że jak to wiadomo przed kilkunastu laty wynosił u nas od 10—12 złr.

Kiedy z biegiem lat następnych państwo otomańskie zaczęło wypłacać posiadaczom wspomnianych losów przypadłe wygrane, a ustawa na wstępie powołana wzbroniła dalszego wprowadzania tych losów do naszego państwa, rzeczone losy tureckie, uprawnione tu u nas do obiegu, stały się więcej poszukiwane, nadzieja łatwiej wygranej zachęcała niejednego do nabycia takiego losu, zaczem poszło, że kurs losów tureckich, uprawnionych w naszem państwie do obiegu, podniósł się znacznie, gdy tymczasem giełdy zagraniczne, a zwłaszcza giełda w Paryżu, będąca po r. 1889 głównym rynkiem zbytu losów tureckich, notowały kurs wspomnianych losów daleko niżej od naszego i tak np. w pierwszej połowie stycznia r. 1894 kurs losów tureckich w Paryżu wynosił po 98—99 frank., gdy tymczasem na giełdzie w Wiedniu wynosił 57 złr. 80 ct. i wyżej, a więc kurs wiedeński był wyższy od paryskiego blisko o 10 złr. W lipcu 1894 r. kurs wiedeński wspomnianych losów wynosił przeszło 70 złr., gdy tymczasem w Paryżu nie dochodził 120 frk.; w styczniu 1895 r. kurs wiedeński wynosił około 75 złr., a w tymże czasie w Paryżu kupowano te same losy po 64 złr.; w maju r. 1895 kupowano te losy w Paryżu po 154—155 fr., a równocześnie ich kurs w Wiedniu wynosił od 85·50 ct.—87·50 ct. Ta różnica kursów między giełdą wiedeńską, a paryską wynosząca co najmniej 10 złr. i trwałe podnoszenie się kursów losów tureckich, zwróciły uwagę spekulantów, którzy nie zważając na zakaz i postanowienia ustawy, powołanej na wstępie, poczęli sprowadzać z Paryża całe masy losów tureckich i pozbywali je na giełdzie w Wiedniu jako losy uprawnione w naszem państwie do obiegu, nadając im pozór tych ostatnich losów przez ostemplowanie i zaopatrzenie ich pieczęciami urzędowemi, tak jak to przepisuje wspomniana ustawa.

W tej niedozwolonej spekulacji celowali przeważnie żydzi z Krakowa, tak, iż zadziwiali bankierów wiedeńskich znaczną ilością nadsyłanych do Wiednia losów tureckich. Tymczasem od r. 1892 napływ losów tureckich na giełdę wiedeńską zwiększał się każdego roku, a w 1894 r., jak wyśledziły władze skarbowe, ten napływ losów z Galicji, zwłaszcza zaś z Krakowa, był tak znaczny, że sama Galicja według obliczeń tychże władz, dostarczała giełdzie wiedeńskiej tych losów 4 razy więcej, niż wszystkie inne kraje, reprezentowane w radzie państwa.

Ta okoliczność zwróciła uwagę ministerstwa skarbu, które w r. 1894 przypomniało podwładnym organom ściśle przestrzeganie przepisów ustawy na wstępie powołanej w przypuszczeniu, że wspomniane losy dostają się do kraju skutkiem ostemplowania takowych, w tutejszych urzędach podatkowych, wbrew postanowieniu powołanej ustawy.

Równocześnie dostrzegły władze skarbowe w Wiedniu, że w 1894 r. krakowscy żydzi zajęci byli wyszukiwaniem znaczków stemplowych z r. 1888, gdyż w r. 1893 zaprowadzono nowe stemple, a zarazem zauważono, że poszukujący tych marek stemplowych skupują tylko marki po 5, 10, 15, 50 cnt. i 1 złr., z wykluczeniem marek po 12 i 36 cnt., i że żądają marek przepisanych nie zaś przestemplowanych, a za dostarczone im żądanej jakości marki płacą do 40% i więcej nominalnej wartości.

Powyższe spostrzeżenia i doniesienia anonimowe, wnoszone do tutejszej dyrekcji skarbu, naprowadziły władze skarbowe na ślady malwersacyj, popełnianych od dłuższego czasu tu w Krakowie, a rozpoczęte dochodzenia ze strony tutejszej dyrekcji skarbu wykryły szeroko rozgałęziony handel losami tureckimi, które sprowadzono tu z Paryża, przeważnie od bankiera Maurycego Sommera, a po zaopatrzeniu ich zużytymi znaczkami stemplowymi, oczyszczonymi należycie i po przestemplowaniu ich fałszywemi pieczęciami urzędów podatkowych, przesyłano je do sprzedaży do Wiednia.

Na podstawie ksiąg handlowych bankierów wiedeńskich skonstatowano, że tego rodzaju losów tureckich sprzedali żydzi krakowscy w ciągu roku 1893, 1894, do maja 1895 — 2363 sztuk i wykryto, że tego rodzaju nieprawny i wzbroniony handel uprawiało przeszło 170 osób, przeciw którym dyrekcja skarbu rozpoczęła śledztwo o ciężkie przekroczenie dochodowe, a równocześnie w maju 1895 rozpoczęto śledztwo karno-sądowe o zbrodnię oszustwa z powodu fałszowania urzędowych stampilij na losach tureckich, sprowadzonych Paryża do Krakowa.

Śledztwo sądowe wykryło, że opisanych tu malwersacyj dopuszczała się spółka, złożona z żydów krakowskich i tworząca związek tajny, a na czele tego związku stał tutejszy właściciel kantoru wymiany Leopold Reiner, jego pomocnik Józef Zuckermann i Saul Spingarn, który na wiadomość o wykryciu dokonywanych malwersacyj, zakończył życie śmiercią samobójczą przez poderżnięcie sobie gardła. Spółka, o której tu mowa, podzieliła poszczególne czynności pomiędzy swoich członków: obwinieni Leopold Reiner i Józef Zuckermann jako posiadacz fałszywych stampilij urzędowych, byli jej naczelnikami, reszta obwinionych pomagała kierownikom przez dostarczanie zużytych stempli z r. 1888, przez zamawianie i sprowadzanie losów z Paryża, przez dostarczanie potrzebnych pieniędzy i odbieranie przesyłek losów, nadsyłanych przez Sommera. Ażeby zaś nie zwracać temi przesyłkami częstemi uwagi władz skarbowych na siebie, obwinieni polecili Sommerowi przesyłać listy dla nich przeznaczone z losami tureckimi pod adresem osób trzecich, co do których nie można było wykryć, iżby były wtajemniczone w tę sprawę, lub też pod adresem zmyślonych osób. Obwiniony Józef Zuckermann zbiegł natychmiast po rozpoczęciu śledztwa w tej sprawie i dotąd, pomimo rozpisanych za nim listów gończych, nie mógł być przychwyconym.

Jego pozostały towarzysz obwiniony Leopold Reiner, słuchany kilkakrotnie w toku śledztwa, wypiera się zarzuconego mu czynu, zajęcie swoje i czynności w tej sprawie przedstawia jako zwykły i dozwolony handel bankierski. Wedle zeznań obwinionego Leopolda Reinera, otworzył on kantor wymiany w Rynku głównym w Krakowie pod l. 11 w dniu 12 sierpnia 1894 z kapitałem zakładowym 4.000 złr., z których 400 złr. wydał na urządzenie lokalu i na opłatę czynszu najmu, zaś resztę w kwocie 3.600 złr. włożył do interesu. Ten interes szedł słabo w r. 1894; dopiero w r. 1895 nastręczył mu Wigdor Wohlmuth Izaaka Neufelda, który go prosił, by mu losy tureckie wysyłał na sprzedaż do Wiednia za opłatą 15 ct. od sztuki, na co się zgodził tenże obwiniony. Wigdor Wohlmuth, wedle tychże zeznań obwinionego, sprowadził następnie do kantoru obwinionego Józefa Zuckermana, Judę Taffeta, przedstawiającego się jako Reichenberg, wreszcie Mojżesza Neufelda, i wszyscy składali u obwinionego co dwa lub trzy dni po 20 do 25 losów tureckich, które obwiniony wysyłał do Wiednia do firm bankierskich. Obwiniony podaje, że w ten sposób przesłał około 1000 sztuk losów tureckich dostarczonych mu przez Izaaka Neufelda, 40 sztuk losów tureckich dostarczonych przez syna Izaaka Neufelda i około 1.200 sztuk dostarczonych przez Józefa Zuckermana.

Dalej podaje obwiniony, że na prośbę Józefa Zuckermana, jakoś w połowie marca 1895 roku sprowadzał 7 lub 8 razy do 150 losów tureckich nie ostemplowanych z Paryża dla Józefa Zuckermana, których mu potrzebować tych losów do sprzedaży w Rosji i że telegraficznie na swój rachunek zamówił u Sommera w Paryżu 100 sztuk tych losów dla Zuckermana.

Za tę czynność miał obwiniony Reiner przyrzeczone wynagrodzenie po pół franka od sztuki, że atoli nadsyłanych przez Sommera nie odbierał obwiniony, lecz Zuckermann, któremu obwiniony wręczał nieraz opieczętowane przesyłki odnośne od Sommera, a co Zuckermann robił z tymi losami, obwiniony nie wie. Twierdzi dalej obwiniony, że prócz tych losów ani dla siebie, ani dla nikogo więcej nie sprowadzał losów tureckich z Paryża. — W dalszym ciągu omawia akt oskarżenia szczegółowo zeznania obwinionego Reinera, oraz innych obwinionych i kończy się następującym ustępem; Zebrany w toku śledztwa niniejszego materjał dowodowy, aczkolwiek nader obfity, jak to widoczne z aktów tej sprawy, nie mógł dostarczyć podobnych danych dla wykazania udziału w tym czynie karygodnym co do całego szeregu innych osób, stojących poza wymienionymi tu obwinionymi, jak tego dowodzą zeznania świadka Sommera, który ze stosów korespondencyj swoich z tutejszymi handlarzami losów tureckich, przedłożył zaledwie część nieznaczną korespondencyj, naprędce przez niego wyszukanych. Mimo to jednak, że reszty wspólników nie zdołano wyśledzić, że oskarżenie skierowano na razie tylko przeciw wymienionym tu obwinionym, zebrany materjał dowod. i poszlaki przywiedzione wykazują niezbicie, iż obwinieni dopuścili się czynu karygodnego, zarzuconego im w akcie oskarżenia, a gdy ten czyn nosi na sobie ustawowe znamiona zbrodni z §§ 5, 197, 199 lit. d), 200 i 203 kod. kar., zatem oskarżenie jest uzasadnione.

Pobyt Namiestnika w Krakowie. Namiestnik hr. Piniński przyjedzie do Krakowa w niedzielę dnia 27 b. m. wieczorem i zamieszka w Grand-hotelu. W poniedziałek dnia 28 b. m. o godzinie 9 weźmie p. Namiestnik udział w akcie poświęcenia i otwarcia nowego gmachu kliniki okulistycznej. O godzinie 12 do 2 będzie udzielał audjencji w pałacu Spiskim. O godzinie 2-ej nastąpi zwiedzenie Studjum rolniczego. O godzinie 6 wieczorem odbędzie się na cześć p. Namiestnika obiad u dyrektora kliniki okulistycznej prof. dra Wicherkiewicza.

We wtorek dnia 29 b. m. o godz. 8 rano weźmie p. Namiestnik udział w poświęceniu nowego gmachu gimnazjum św. Anny. Od godziny 11 do 1 będzie zwiedzał zakłady uniwersyteckie. O godzinie 7 wieczorem będzie w pałacu Spiskim na obiedzie u państwa delegatowstwa Laskowskich. We środę dnia 30 b. m. nastąpi dalsze zwiedzanie zakładów uniwersyteckich i nowego zakładu rządowego dla badania środków spożywczych. Po południu pociągiem błyskawicznym odjedzie p. Namiestnik do Lwowa.

Wiadomości osobiste. JE. tajny radca Klein, szef sekcji ministerstwa sprawiedliwości, przybył wczoraj z Wiednia do Krakowa.

Ku czci Mickiewicza. W celu uroczystego złożenia od Towarzystwa pedagogicznego srebrnego wieńca na grobie ś. p. Adama Mickiewicza, odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego z następującym programem: 1. Uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. Adama Mickiewicza w kościele akademickim św. Anny o godz. 9 przedpołudniem. 2. Zebranie członków w sali Kopernika w Uniwersytecie Jagiellońskim (Collegium novum). 3. Zagajenie przewodniczącego. 4. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 5. Uroczysty pochód z wieńcem na Wawel. 6. Przemówienie członka honorowego Towarzystwa pedagogicznego p. Bronisława Trzaskowskiego, radcy szkolnego. 7. Złożenie wieńca na sarkofagu przez delegatów Towarzystwa pedagogicznego, nareszcie 8. Delegaci złożą wieniec w Muzeum Narodowem.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zakończyła swoje obrady. Na posiedzeniu ostatniem przyznała dla urzędników tylko 20 prc. dodatku nadzwyczajnego do pensyi etatowych na czas do 31 grudnia 1899 roku; zarazem upoważniono dyrekcję do podwyższenia płac praktykantom i djetarjuszom według jej uznania do wysokości rocznych poborów najniższej rangi etatowej, łącznie z przyznanym obecnie dodatkiem nadzwyczajnym.

W sprawie regulacji taryfy gradowej uchwalono na podstawie wyników ukończonej kampanji gradowej w roku 1898: znieść wyjątki w trzech miejscowościach, zniżyć taryfę w dwóch miejscowościach wyjątkowych, zniżyć taryfę w trzech powiatach sądowych, podwyższyć taryfę w 34 powiatach sądowych, zastosować taryfę wyjątkową w 28 miejscowościach.

Rada nadzorcza udzieliła Towarzystwu zaliczkowemu w Brzostku pożyczki w kwocie 1000 złr. i przyznała zasiłki z funduszu dyspozycyjnego: 1) Zgromadzeniu Sióstr Felicianek w Krakowie, we Lwowie, w Czerniowcach i w Bełzie po 100 złr.; 2) Stowarzyszeniu Kahlenberger Kirchen Verein w Wiedniu 50 złr.; 3) Towarzystwu Bursy gimnazjalnej w Bochni 150 złr.; 4) Bractwu N. Marji Panny Królowej Korony Polskiej w Krakowie 100 złr.; 5) Towarzystwu „Powściągliwość i Praca“ w Miejscu Piastowem 50 złr.; 6) Komitetowi parafjalnemu rz.-kat. w Monasterzyskach 50 złr.; 7) Komitetowi restauracji kościoła obrządku łacińskiego w Turce 50 złr.; 8) Komitetowi cerkiewnemu gr.-kat. w Starożyńcu na Bukowinie 50 złr. i 9) OO. Jezuitom w Czerniowcach 100 złr.

Załatwiła też Rada kilka spraw spornych o wynagrodzenia za szkody i przyjęła do wiadomości sprawozdanie komisji rachunkowej z działu życiowego.

Rada miasta pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina, odbyła wczoraj posiedzenie poufne. Przedmiotem obrad był sposób uczczenia 50-letniego jubileuszu panowania cesarza Franciszka Józefa I. Rada uchwaliła jako dar jubileuszowy sumę sto tysięcy koron na akademję handlową w Krakowie, oraz pięćdziesiąt tysięcy koron na budowę szpitala jubileuszowego Braci Miłosierdzia na Kazimierzu. Uchwała wczorajsza potrzebuje jeszcze sankcji posiedzenia jawnego.

Rada miasta prócz tego dla dyjetarjuszy Magistratu wyznaczyła po 30 złr. remuneracji na osobę. Podział atoli pozostawiony poszczególnym sekcjom rady.

Sekcja ekonomiczna Rady miasta na posiedzeniu w dniu 23 b. m. załatwiła szereg spraw administracyjnych, jako to: wybrała komisję w celu przyspieszenia uporządkowania ulic Łaziennej i Biskupiej; przyznała większą ilość opału dla szkoły handlowej przy ulicy Siennej; zezwoliła na sprzedaż paru skrawków gruntu miejskiego dla linji regulacyjnej, a wreszcie rozpatrywała długo i gruntownie plany na tramwaj elektryczny w Krakowie. Przedsiębiorstwo tramwajowe, spełniając warunki kontraktu, nie dawno z gminą zawartego, przedłożyło obszerny projekt na linję tramwaju elektrycznego na dotychczasowym szlaku: Most podgórski-dworzec kolejowy i Rynek-Park krakowski, a nadto na nową linję Rynek-Wiślna-Zwierzyniecka. Prąd elektryczny pójdzie na przewodach nadziemnych, umieszczonych na rozetach lub masztach. Sekcja na projekt ten z nieznacznemi zmianami się zgodziła i postanowiła przedłożyć go Radzie miasta do przyjęcia. Gdy Rada miasta projekt zatwierdzi, przedłoży go Tow. tramwajowe odnośnym władzom rządowym, w celu przeprowadzenia przepisanego ustawami postępowania, tudzież w celu wydania koncesji na budowę. Tak więc, można mieć nadzieję, że w przyszłym roku Kraków otrzyma tramwaj elektryczny, w wspomnianych wyżej linjach.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Trettera, konduktora kolei państwowej, ofiary katastrofy kolejowej w Czarnej, odbędzie się dziś o godzinie 3 popołudniu, z domu żałoby l. 73, przy ulicy Kilińskiego w Podgórzu.

Obiecali — a nie dali. Wedle reskryptu Wysokiego Prezydjum krajowej Dyrekcji skarbu z dnia 21 lutego 1898 L. 484 pr. oznajmiono, że Wysokie Ministerstwo skarbu przeznaczyło 21.200 zł. dla Galicji celem obdzielenia funkcjonarjuszy skarbowych przy oddziałach podatkowych starostw remuneracjami za prace około nowych podatków.

Pomimo tego, że podatki w zupełności ukończone zostały, z powyższej kwoty obdzielono tylko inspektorów podatkowych, zaś resztę funkcjonarjuszy pominięto, tych właśnie, którzy pracowali nad siły, a cieszące się, iż za mozoły wynagrodzenie nastąpi. Rok minął, a o remuneracji ani słychu. Gruszki na wierzbie.

Z ruchu akademickiego. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa bibljoteki słuchaczów prawa Uniw. Jagiel. odbyło się w niedzielę dnia 20 b. m. w obecności kuratora Towarzystwa prof. dra Edmunda Krzymuskiego, przy licznym współudziale członków. Po uchwaleniu pewnych zmian w statucie Towarzystwa, przyjęto od ustępującego zarządu sprawozdanie za rok adm. 1897-8 i udzielono temuż na wniosek komisji skontrującej absolutorjum poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem Towarzystwa obrany został p. Tadesz Polak; wiceprezesem p. Bronisław Krzyżanowski; skarbnikiem p. Kazimierz Warzeszkiewicz; sekretarzem p. Stanisław Bartman; wicesekretarzem p. Tadeusz Dziurzyński; do zarządu weszli nadto pp. Mieczysław Bielski i Juljan Smolik. Komisję skontrującą wybrano w następującym składzie: p. Bogusław Chrzan (przewodn.) i pp. Stefan Jantzen, Stanisław Stein i Mieczysław Tarnawski.

Kurs wiązanek kwiatów. Przy wieczornych kursach ogrodnictwa pod kierunkiem pani K. Michalskiej, odbędą się wykłady wiązania kwiatów, poparte praktyką (w 6 godzinach), mianowicie 2 grudnia od 7 do 8 godz. wieczorem, 7 grudnia od 6 do 8, a także 9, 14 i 16 grudnia od 7 do 8 godz. wieczorem. Zapisać się można na kurs w lokalu Towarz. ogrodniczego (ul. Gołębia 4), w poniedziałek, wtorek i środę o 6 godzinie. Wpisowe na kursy wynosi tylko 1 koronę.

Z Krakowskiego Koła filologicznego. W piątek dnia 25 listopada b. r. o godzinie 6-tej odbędzie się w „Coll. novum“ posiedzenie, na którem prof. Jan Bryl będzie miał odczyt: „O archeologji w gimnazjum“.

Nie w żydowskich rękach. Odbieramy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! W nrze 265 *Głosu Narodu*, w korespondencji z Jasła pod tytułem: „Jak było dawniej i jak jest dzisiaj“ korespondent omawiając o rozwielmożnieniu się żydów w Jaśle i jego okolicy, między innemi miejscowościami nadmienił, że „Osobnicę dzierżą szlachcice mojżeszowego wyznania“; jako właściciel Osobnicy, proszę uprzejmie o sprostowanie, że Osobnica od lat 40-tu jest w posiadaniu rodziny szlacheckiej, lecz bynajmniej nie mojżeszowego wyznania, o czem pan korespondent z Jasła mógłby się przekonać, gdyby dokładniej przeglądał skorowidz większej własności. Dowiedziałby się z niego, kto jest w posiadaniu danego majątku ziemskiego, przez co uniknąłby niepotrzebnych pomyłek.

Z poważaniem *A. De Laveaux.*

Żydzi fałszerze. Sala rozpraw wobec rozszerzenia ławy dla oskarżonych, oraz rozszerzenia zielonem suknem okrytych stołów dla obrońców, których jest ośmiu, przybrała nieco odmienną fizjognomję. Do sądzenia i wydania werdyktu wylosowani zostali jako przysięgli pp.: 1) Jakób Bałaban, 2) Józef Wiszniowski, 3) Franciszek Grzybczyk, 4) Roman Klein, 5) Bolesław Armatowicz, 6) Konstanty Sadowski, 7) Andrzej Guzikowski, 8) Jan Golenhofer, 9) Antoni Rothe, 10) Stanisław Gędzierski, 11) Raymund Meus, 12) Norbert Niedzielski; dwaj zastępcy pp. Stanisław Banaś i Michał Barański. Ława oskarżonych niezwykle charakterystycznie wygląda. Zasiada na niej aż dwunastu synów Izraela. Oprócz jednego Leiba v. Leopolda Reinera, który nosi strój europejski, reszta jedenastu, jeden w drugiego brodaty, każdy z myckną aksamitną na głowie, no i z pejsami.

Po odczytaniu aktu, co trwało prawie dwie godziny, o godzinie 12 w południe odroczono rozprawę do godz. 4 popołudniu. Popołudniu zeznawał Reiner, który wszystkiego się wypiera.

W Czytelni kolejowej odbędzie się 26 bm. wieczorek dramatyczny. Rozpocznie: „Łapka na myszy“ komedja w jednym akcie, nastąpi śpiew (tenor) „Korale“, „Papuga i wróbel“ deklamacja, śpiew (sopran) „Łza“, zakończy „Maskota“ operetka w jednym akcie. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem, po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Zgony. Ludwik Michał Eustachiewicz, rygorozant praw, przeżywszy lat 23, zmarł w Ciężkowicach dnia 24 listopada b. r.

Henryka z Uziembłów Siegmund, wdowa po warszawskim profesorze muzyki, zmarła w Krakowie 23 bm. Pogrzeb odbędzie się 25 bm. o godz. 3 popoł. z ul. Niecałej l. 10.

Z dyrekcji kolei piszą do nas: Z dniem 1 stycznia 1899 wchodzą w życie nowe taryfy dla poszczególnych artykułów w ruchu granicznym pomiędzy austro-węgierskiemi stacjami a Rosją.

Katakomby we Lwowie. Profesor Zacharjewicz przedłożył gminie lwowskiej zarówno oryginalny, jak i praktyczny projekt. Zaproponował on mianowicie wybudowanie pod cmentarzem łyczakowskim katakomb, w których na przyszłość chowanoby zmarłych mieszkańców Lwowa. Miejski urząd budowniczy zajmuje się już opracowaniem planów w tej sprawie.

Sobel, o którego szalbierstwach i ucieczce ze Lwowa donosiliśmy, znajduje się, według pogłosek krążących na „czarnej giełdzie“, w Ameryce, gdzie się miał złączyć ze swoim przyjacielem i kolegą „po oszustwach“ Diestlerem. Wczoraj wieczorem otwarto biuro i magazyn Sobla, znajdujący się w pasażu Hausmana, i zabrano stamtąd wszystkie meble i zapasy maszyn, które przewiózł do swego mieszkania oszukany przez Sobla na kwotę 4000 złr. kapitalista lwowski Mandelbaum.

Poseł Cena. Jeden z parlamentarnych korespondentów do pism lwowskich pisze co następuje: Gdy rozpoczęło się głosowanie nad oskarżeniem hr. Badeniego za uśmierzanie obstrukcji niemiecko-socjalistycznej w roku ubiegłym, sale i korytarze parlamentu były puste. W kuloarze prawicy stałem zupełnie sam i patrzałem na przebieg głosowania w Izbie. Nagle usłyszałem od strony kuloaru lewicy kroki. Po chwili stanął koło mnie poseł Cena.

Pan poseł tu? — zapytałem nieco zdziwiony: słyszałem bowiem, że w Izbie wywoływano już literę B.

Na to poseł Cena odpowiedział mi następujące słowa:

Wyszedłem z sali i poseł Kubik też wyszedł. Nie chcę i nie będę głosować ze Szwabami.

— A ksiądz, czy także wyszedł, zapytałem dalej.

— O nie, — brzmiała odpowiedź.

Spojrzeliśmy ku sali. Naprzeciw nas na drugim końcu Izby stał ksiądz Stojałowski. Wzrok miał wytężony ku nam.

Uścisnąłem rękę posła Ceny i winszowałem mu serdecznie, że oparł się terorystycznego człowieka, który razem z Daszyńskim i Wolfem przeciw Polakom i Czechom walczy. Rozmawialiśmy dalej, i p. Cena wciąż mówił, jak źle jest z Niemcami razem trzymać. Przytem ciągle z niepokojem spoglądał ku sali.

Niepokój jego był słusznym, gdyż niespodzianie zupełnie i tak cicho, że kroków jego prawie słychać nie było, zjawił się przy nas ksiądz Stojałowski, i po prostu pociągnął posła Cenę za sobą do sali. Chwilę potem zwołano z pod trybuny prezydenta nazwisko: Cena. I teraz jeszcze próbował poseł polski uchylić się przed hańbą głosowania przeciw braciom. Skrył głowę w ręce i nie odpowiedział nic. Wołają drugi raz jego nazwisko, a z ław niemieckich nalegają i grożą Cenie. Wtedy dopiero uległ i zawołał fatalne — ja.

Na scharakteryzowanie tego zdarzenia, nie potrzeba wielu słów. Proste i zdrowe sumienie posła polskiego uległo złej pokusie. Ale, że tak walczyło, że jasno wie i czuje zgubność złego wpływu, więc pomimo boleści, którą przejmować musi ta uległość, rośnie przecież w sercu nadzieja, że prędzej, czy później lepsza świadomość zwycięży. Ostatnie zajścia w klubie ks. Stojałowskiego i rozbicie się tego klubu, dowodzą dosadnie, że w polityce posłów polskich, stojących po za obrębem Koła, wzrasta dążność do wyzwolenia się z pod przewagi niepożądanych opiek i rozkazów.

Kolej Zakopane—Węgry. Komisja kolejowa, która udała się była dla zbadania sprawy połączenia kolei Nowy Targ-Zakopane z Węgrami (via Nowy Targ, Suchahora, lub Zakopane-Szaparabella) powróciła tymi dniami do Lwowa. Komisji przewodniczył radca dworu Morawetz. Oprócz wymienionych już przez nas członków komisji, wzięli w niej udział: delegat ministerstwa wojny rotmistrz Mertz z jen. sztabu, poseł F. Weigel, imieniem krakowskiej Izby handlowej, delegat Tow. tatrzańskiego dr T. Bednarski i inspektor kolei z min. p. Steiner i z węgierskiej strony: radca sekcyjny dr Menczer, inspektor jen. Uhloryk, prócz tego delegaci kolei koszycko-bogumińskiej i budującej się kolei lokalnej Arwator.

Komisja po objeździe obu linij, uznała za korzystniejsze ze względów ekonomicznych połączenie z Węgrami przez Zakopane, zastrzegając ostateczną decyzję ministerstwu kolei, po przeprowadzeniu badań komercjalnych i co do rentowności kolei. Badania te wdroży bezzwłocznie hr. Władysław Zamoyski. Komisja trwała od 17 do 21 bm.

Wskutek wykrycia wielkiej kradzieży w Krasnem koło Buska, w majątku p. Wincentego Gnoińskiego, pisarz zastrzelił się, a ekonom brzytwą poderżnął sobie gardło. W sprawie owej kradzieży aresztowano dwóch parobków.

Zbiegły dnia 17 sierpnia b. r. z robót przy regulacji górskich potoków w Banicy koło Grybowa, więzień Antoni Mouczyn, został schwytany i odstawiony do tutejszego zakładu karnego.

W Stryju grasuje od jakiegoś czasu żyd Rosenberg, wielki wielbiciel ruskich radykałów i socjalistów, który pozyskawszy korespondencję do *Monitora* i *Kurjera lwowskiego* szkaluje w tych pismidłach bez podstawy najuczciwszych ludzi. Do tego czasu ofiarą żyda padli pp. ks. prof. Zoeller, dyrektor dr Petelenz, burmistrz p. Gättinger, inspektor p. Bramer i redaktor p. Hołod. Ciekawi jesteśmy jak długo jeszcze żyd na wolności skakać będzie!

W Kołomyi rozpoczęto agitację przeciw posłowi Trachtenbergowi, który „posłuje“ w domu, prowadząc w Kołomyi swą kancelarję adwokacką. Zapowiedziane jest zgromadzenie, na którem będzie mu wyrażone wotum nieufności, oraz wezwanie do złożenia mandatu.

Mikołaj II. i Murawiew-Wieszatiel. *Prawit. Wiestnik* ogłasza, że z okazji odsłonięcia pomnika Murawiewa w Wilnie, wysłał jeneral-gubernator wileński do cara Mikołaja telegram, na który tenże odpowiedział, iż cieszy się razem ze wszystkimi prawymi Rosjanami, że przez postawienie pomnika „uwiecznion zostaje pamięć hr. Murawiewa na miejscu je-

go podniosłej i obfitującej w owoce działalności". Oto — jakim jest ten cesarz, co do którego łudziliśmy się przez czas jakiś, że w jego sercu są jakieś iskry szlachetniejszych i bardziej ludzkich uczuć. Telegram ten wraz z owem: „podniosłej" jest świadomem i rozmyślnem kopnięciem nogą w twarz wszystkich swoich polskich poddanych.

HUMOR.

Nie zabobonna.

— Powiedz mi, mój aniele, czy jesteś zabobonna?...

— Co za dziwne pytanie! Dlaczego mnie o to pytasz?

— Odpowiedz wpierw — proszę.

Ależ nie jestem zabobonna... ani trochę!...

— Bardzo pięknie!... Bo widzisz... mój aniele, jesteś z kolei moją... trzynastą narzeczoną...

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Dziś znowu na połączenie telefoniczne Krakowa z Wiedniem uległo przerwie i dlatego zwykłych wiadomości telefonicznych naszego korespondenta z ostatniej chwili, dzisiaj nie posiadamy.

Budapeszt 24 listopada. Odbył się pojedynek między ministrem Perczelem, a dep. Hollo. Perczel odniósł lekką ranę na czole. Przez dwa dni musi leżeć.

Budapeszt 24 listopada. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu odbyło się dosyć spokojnie. Minister oświaty Vlassics mówił o zajściach na Uniwersytecie i oświadczył, że gdyby się zajścia powtórzyły, zamknie Uniwersytet.

Potem zabrał głos zupełnie niespodziewanie Banfy, broniąc okólnika ministra oświaty z powodu jubileuszu cesarskiego. Okólnik ten jest zupełnie na miejscu; Banfy spodziewa się, że tak jak 25-letni jubileusz cesarza obchodzili Węgrzy z godnością — tak i piędziesięciolecie godnie święcić będą.

Pola 24 listopada. Krzyżowiec „Cesarzowa Elżbieta" przygotowują na wyprawę do Chin.

Budapeszt 24 listopada. Według obiecujących tu wieści dymisja Krieghammera nastąpi dopiero po Nowym Roku.

Budapeszt 25 listopada. Domysły, jakoby przyjazd hr. Gołuchowskiego tutaj, stał w związku z bliską dymisją ministra wojny, okazały się mylnymi. Przybycie hr. Gołuchowskiego do Pesztu, ma charakter zaczątku pewnej akcji programowej; hr. Gołuchowski ma zamiar częściej przybywać do stolicy Węgier, aby jako minister spraw zagranicznych, pozostawać ciągle w bezpośredniej styczności z biegiem spraw węgierskich.

Cesarz przyjmował wczoraj przed południem barona Banffy'ego i dowódzcę załogi ks. Lobkowitza na osobnej audjencji. O godzinie 4 tej po południu powrócił cesarz do Gödöllo.

Wczoraj panował w mieście względny spokój. Gmach techniki był zamknięty. Studenci gromadzili się na ulicach, ale nie demonstrowali. Dopiero kiedy ukazał się powóz Banffy'ego wnieśli okrzyk: „Precz z Banffym!" „Precz z huzarami Hentzi'ego!" W południe przyszło do małych utarczek między studendami a policją. Kilku demonstrantów aresztowano, po przesłuchaniu jednak wypuszczono na wolność.

Budapeszt 25 listopada. Po przemówieniu br. Banffyego nastąpiła przerwa, poczem rozpoczęto obrady nad przedłożeniami ugodowemi. Referent Hegedus zabiera głos. Wobec tego sądzą tutaj, że rząd wyszedł zwycięsko z konfliktu z opozycją i że położenie polityczne znacznie się polepszyło.

Paryż 25 listopada. Generał Zurlinden podpisał decyzję, na mocy której Picqart stawiony ma być przed sąd wojenny, pod zarzutem zbrodni sfałszowania dokumentów. Rozprawa odbędzie się 12 grudnia.

XV Sesja parlamentu.

Dwudzieste drugie posiedzenie Izby.

(*Sprawozdanie telefoniczne „Głosu Narodu"*).

Wiedeń 24 listopada. Posiedzenie czwartkowe izby rozpoczęło się o godz 11 min. 20. W izbie pojawił się dep. Gniewosz z ręką na temblaku. Odczytano nadesłane pisma. Dep. Hamuch i dep. Hybesch stawiają wniosek o skasowanie wydalań zarządzonych w związku ze stanem wyjątkowym w Galicji. Wpłynęło 500 petycyj przeciwko rządowym projektom o ugodzie z Węgrami. Dep. Leopold Steiner przedkłada petycję przeciwko podniesieniu cła od nafty.

Po dokonaniu wyboru uzupełniającego do komisji ugodowej, izba przystąpiła do dalszego punktu porządku dziennego a mianowicie do dyskusji nad wnioskiem Daszyńskiego o oskarżenie gabinetu hr. Thuna z powodu stanu wyjątkowego.

Jako pierwszy mowca przemawia poseł Jan Potoczek we własnem imieniu przeciwko oskarżeniu. Mowa posła Potoczka, której treść wymierzona była przeciwko stanowi wyjątkowemu, zrobiła nader korzystne wrażenie i wypowiedziana była zupełnie gładką niemczyzną. Mowca przytaczał silne, trafne i przekonywujące argumenty. Omawiał zaburzenia i zapewniał, że w rozruchach żaden z porządnych gospodarzy nie brał udziału, lecz sama młodzież i pijacy. Mowca jest zdania że **źródłem nieszczęścia są karczmy żydowskie. Żydzi zbierają plon ze swego zgubnego posiewu. W ręce karczmarzy składano los chłopów. Władze zapytywały ich, kogo mają aresztować, a żydzi wskazywali, kogo chcieli.** Mowca domaga się **ograniczenia karczem**, które są źródłem **demoralizcji ludu.** Mowca oświadcza się za monopolem wódczanym; omawia dalej rozporządzenie namiestnika Pinińskiego w sprawie karczem i chwali je gorąco. **Żąda w końcu stanowczo zniesienia stanu wyjątkowego i w pozostałych także powiatach**, wszędzie bowiem panuje już porządek i spokój. (Oklaski).

Z ławek Koła polskiego przemawia następnie **Stapiński** wśród powszechnej uwagi Izby. Mówi głośno, ale bardzo źle po niemiecku, bez porównania gorzej od Potoczka. Mowa trwała około pół godziny; omawia opłakany stan ludu w Galicji. Rolniczy robotnik pobiera od obszarników prawdziwe „Hunger-löhne" skoro dostaje po 8 i 10 ct. dziennie. W tem położeniu należy szukać przyczyny rozruchów; obszarnicy zmuszają lud, aby pracował za to nędzne wynagrodzenie, jeżeli nie zechce, pozbawiają go różnych korzyści jak wolności paszy, odmawiają drzewa z lasu. Muzyką i wódką zachęcają do pracy. Lud pogrążają w nędzę coraz większe podatki. Stapiński użala się na władze rządowe i sądy, szczególniej na prokuratora w Rzeszowie. Opowiada o właścicielu dóbr z Luteczy, który uprawia lichwę pożyczając chłopom pieniądze na odrobek za procent (właściciel ten jest żydem. *Przyp. Red.*) Tym wszystkim stosunkom rząd nie starał się zapobiedz, dlatego wybuchły rozruchy. Stan wyjątkowy ogłoszony był zapóźno, wtedy gdy już wszędzie był spokój. Mowca ubolewa, że starostowie ogłaszali po gminach zaprowadzenie stanu wyjątkowego w dwanaście dni później. Rządowi i klice rządzącej w Galicji chodziło jedynie o sterroryzowanie ludu. Wspomina o konfinencji Zabudy i Kubika. Grożono konfinacją i wydalaniem innym ludziom, którzy się nie chcieli wysługiwać i płaszczyć starostom. Mowca opowiada o brutalności starosty Winiarskiego. Aresztowania w Sączu były bestjalne (!).

Mowa p. Stapińskiego, co do formy licha, a intelektualnie na zupełnie niskim poziomie stojąca, raziła prawie przy inteligentnem i pełnem godności przemówieniu p. Potoczka.]

Po Stapińskim zabiera głos poseł **Byk**. Przemawia tonem obrońcy karnego polemizując z Daszyńskim. Staje gorąco w obronie szlachty, która w Polsce nie jest identyczną z niemiecką *Adel*. Przez szlachcica rozumie się w Polsce „*civis humanus*", szlachta u nas jest tem, czem gdzieindziej burżuazja. Szlachta była dźwignią i podporą idei narodowych. Zarzut Daszyńskiego, że Koło prowadzi politykę klasową jest niesłuszny. Wszakże w Kole zasiadają także adwokaci, przemysłowcy, lekarze, którzy wcale polityki klasowej nie popierają Mowca wylicza zasługi Koła polskiego około kraju — zaprowadzenie tylu szkół (śmiech). Ciągle w tonie obrońcy karnego, tak, jakby się czuł powołanym do bronienia obwinionych, omawia p. Byk kwestję żydowską. Dziwi się Daszyńskiemu, że w mowie swojej około tej kwestji tylko się prześliznął, gdy należało ją odważnie poruszyć. (My wiemy dlaczego. *Przyp. red.*)

P. Byk chwali hr. Thuna, że w przemówieniu swem wypowiedział zasadę równouprawnienia żydów. Hr Thun dowiódł tem, że stoi na wysokości swego zadania. Zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Galicji było konieczne, gdyż jak się okazało uchroniło kraj od dalszej strasznej katastrofy.

Godzina w pół do 3 p. pos. Byk mówi dalej.

W dalszym ciągu swojej mowy polemizuje poseł **Byk** z księdzem Stojałowskim, zarzucając mu wywrotową agitację. Mowca oburza się na prasę antysemicką. Bogate żydki, to one szmieją się z antysemityzmu (!!), ale te biedne, to przez ten antysemityzm nie mogą sobie nic zarobić. Żydzi są ciągle w stanie wyjątkowym. Rząd zrobił to, co on musiał zrobić i zasługuje na to, ażeby go chwalić i być mu wdzięcznym.

Koło polskie prawie gremjalnie podchodzi do Byka, bije oklaski, gratuluje mu i dziękuje mu za jego mowę. Robi to wrażenie przykrego skandalu.

Dep. **Winkowski** występuje gwałtownie przeciwko antysemityzmowi. Żydzi mają wszelkie zalety, bo dążą do oświaty, mają wady, jak zresztą wszyscy. Powodem rozruchów była agitacja Stojałowczyków w Sanockiem (!) Mowca zwraca się przeciwko Stojałowskiemu i oświadcza, że Stojałowski nie okazuje wdzięczności żydom, którzy za nim i według jego wskazówek głosowali.

Skoro Winkowski skończył, dep. **Szajer** zawołał głośno: „**No — a teraz zaśpiewajmy Majufes!**"

Dep. **Karatnicki** występuje w obronie rządu, jakkolwiek zasadniczo jest przeciwny stanowi wyjątkowemu i sądzi, że istniejące ustawy wystarczyłyby w zupełności. Rozruchy miały punkt kulminacyjny w dniu 24 czerwca, i wtedy postanowiono stan wyjątkowy. Jeżeli go ogłoszono później, to tylko dlatego, że konieczne były formalne narady z namiestnikiem.

Wiedeń 25 listopada. W parlamencie austrjackiem toczono wczoraj w dalszym ciągu obrad nad wnioskiem o oskarżenie gabinetu z powodu stanu wyjątkowego w Galicji, w najpełniejszem słowa znaczeniu **galicyjską rozprawę**, bo nie mniej jak siedmiu posłów galicyjskich z rozmaitych obozów zabierało głos, ścierając się ostro ze sobą ku... zabawie Niemców. Turniej ten parlamentarny rozpoczął Potoczek wyborną mową, opartą na prawdziwem przedstawieniu stanu rzeczy, z której wysnuł rozumny wniosek, mianowicie, że obowiązkiem rządu jest ograniczyć i ściśle nadzorować żydowskie karczmarstwo w Galicji, jako źródło z którego płynie nędza ludu i jego demoralizacja. A mówił płynnie, dobitnie i dobrze po niemiecku. Po nim przyszedł p. Stapiński z dziewiczą swą mową. Pierwszy to bowiem jego występ parlamentarny.

Głos dobry, jakich mało w Izbie, niemczyzna bardzo niepoczesna, *patos* żywy, werwa i zapał nadzwyczajne, nawet dobrego pod tym względem stanowczo za dużo, bo mowca, potknął się kilkakrotnie wpadłszy w zbytki ferwor tak, że mu wówczas zawsze brakowało nietylko odpowiedniego niemieckiego wyrazu, lecz wogóle dalszego wątku do skończenia zdania. Można o nim powiedzieć, że mówił zupełnie stylem rubryki: Z *Kraju* i kroniki w *Kurjerze Lwowskim*, bo mowa jego składała się z samych małych obrazków nadużyć władz i szlachty i ucisków ludu przez nich, był to razem wzięty cały kwartalnik *Przyjaciela ludu*. Mowę jego nazwać można — przepraszam za wyraz niemiecki *Winzigmalerei* parlamentarnem. Potem zabrał głos karny obrońca dr Byk imieniem Koła polskiego. Smutno, że takiego obrońcę sobie Koło wybrało!

Czwartym był ruski poseł Karatnicki, zdaje się, że wygłosił także mowę dziewiczą. Określił on stanowisko swojego stronnictwa t. j. umiarkowanych Rusinów.

Potem zamknięto rozprawę i Koło polskie wysłało bardzo ciętego mowcę, chociaż na dużo jego zdań i wywodów pisać się trudno Socjalistom docinał jednak miejscami bardzo trafnie a silnem bardzo było miejsce, gdzie powiedział, iż oni swojem postępowaniem popierają politykę Murawiewa i Bismarka. P. Milewski jest niezawodnie najlepszym obecnie mowcą Koła polskiego. Milewski mówił jako jeneralny mowca przeciw oskarżeniu. Po nim zabrał głos jeneralny mowca za oskarżeniem dr Okuniewski, także naturalnie rodzajowy malarz „nędzy galicyjskiej".

Siódmym mowcą był Daszyński jako wnioskodawca; na dobitek mówił całą godzinę kończąc tem, a propos tego co Milewski powiedział o popieraniu polityki murawiewowskiej i bismarkowskiej — że nazwał Milewskiego „nędznym oszczercą jak długo tego nie odwoła". Mówiło zatem aż siedmiu galicyjskich posłów a dopiero przy faktycznych sprostowaniach wmięszali się do rozprawy Niemcy. Inaczej prałiby brudy Galicji tylko sami rodacy. Przy faktycznych sprostowaniach złożył p. dr Pattai ostre oświadczenie przeciwko hr. Thunowi z powodu ustępu w jego mowie wczorajszej o żydach.

Oskarżenie odrzucono 189 przeciw 96 głosom

Dzieduszycki wyzwał Daszyńskiego za obrazę narodu polskiego Daszyński stchórzył

Podziękowanie.

Za tyle dowodów prawdziwego współczucia i przyjaźni, których doznałam w mem niezmiernem nieszczęściu — pragnę na tej drodze wyrazić Wszystkim serdeczne podziękowanie.

3069 **Teichmannowa.**

00 do 300 złr. miesięcznie

mogą osoby każdego stanu w każdem miejscu, pewnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka zarobić, przez sprzedaż dozwolonych losów i papierów państw. Zgłoszenia do **„Ludwig Österreicher VIII Deutschgs. 8 Buda-Pest."** 3649 1 10

KANARKI

z głebokimi tonami, naśladujące słowiki. 6, 8, 10 mrk i wyżej. Cenniki opłatnie. Ad.: **Jauson Lauterberg (Harz).** 3547 3 3

W Rudniku

10 klm. od stacji Kalwarja, w uroczej i zdrowej okolicy koło Izdebnika. jest

piękny Dworek

z 20 morg. pola, ładnym dużym ogrodem **do sprzedania. Wiadomość: A. Nikliński w Rudniku** p. Sułkowice. 3507

WILLA „SAS"

w Zakopanem

na Chramcówkach 27

z uroczym widokiem na Tatry tuż przy dworcu kolei żelaznej, nadająca się na hotel, restaurację i ogród gościnny, z parkiem smerekowym, o powierzchni 3400 sążr. kwadr., łatwej do dalszej budowy lub parcelacji, z powodu wyjazdu właściciela — z całem urządzeniem

do sprzedania.

Wiadomość: **Drzewiecki. Kraków, Graniczna 5.** 3485 0 0

$4^3/_4$ Kilo Kawy

netto, opłatnie za zaliczką, albo nadsyłką należytości. Gwarancja za najlepszy towar. 3252

Afryk. Mocca, perł. niebiesk.	fl. 3·70
Santos, przednia	„ 3·70
Cuba, zielona przednia . . .	„ 4·35
Ceylon, niebiesko-zielona .	„ 6·10
Goldjawa, żółtawa przedn.	„ 5·90
Perłówka, wysoki gat. . .	„ 5·55
Arab. Mocca, ff. aromat. . .	„ 6.90

Cenniki i taryfa cłowa **gratis.**

Ettlinger & Co., Hamburg.

1 złr. 50 ct.

i wyżej

KALOSZE ROSYJSKIE

sprzedaje 3445 6 20

Lipiński, Kraków, Grodzka l. 43

Używany wolant

3568 **półkryty** 6 6

i wózek

oraz

kilka par szorów i napierśninów

są bardzo tanio do nabycia w Zakładzie wyrobów rymarskich i siodlarskich **Ludwika Makowskiego** w Krakowie ul **Szpitalna l. 32.**

Mająteczek

do sprzedania. 157 mrg. roli z łąkami w dobrej glebie, przy samej drodze krajowej ku Szczucinowi, 2 klm. do miasta powiatowego; z dobrymi budynkami i dworem **za 32000 złr.** do nabycia. Reszta pożyczki hipt. 13000 złr., oraz część ceny kupna, może pozostać przy gruncie. — Oprócz tego jest 28 mrg. gruntu bez budynków **osobno do nabycia.** Bliższa wiadomość: **Jan Strycharski** Dział inser. „Gł. Nar". Kraków. Jagiellońska 7. 3542 5 5

„Flora"

W pracowni sukien damskich, udzielam **lekcyj kroju,** systemem francuskim i najnowszym wiedeńskim, po cenie umiarkowanej, a zbiorowe lekcje taniej. Kraków **Karmelicka 17.** 3575 4 4

Ważne

dla c. k. pensjon. Urzędników Administracyjnych 3 5 3580

Zastępstwo prowadzenia Ajencji koncesyonowanej à la „Kasparek" w sprawach Administracyjnych. **jest do odstąpienia** Gdzie? i pod jakimi warunkami? udzieli bliższej wiadomości **J. Strycharski Kraków, Jagiellońska l. 7.**

KONIE 3577

pod wierzch i do pojazdu

tanio do wynajęcia

ul. Kopernika l. 32. Pollak.

Dom Handlowy

EDW. FUCHSA w KRAKOWIE

założony w roku 1842.

poleca na sezon obecny:

Kawior carski świeży, niesolony z najświeższego połowu, 3637 2 4

Marynaty i Ryby wędzone wszelkiego rodzaju,

Pasztety strasburgskie i z dziczyzny na wagę w puszkach,

Wędliny westfalskie znakomite,

Owoce tyrolskie świeże, szczególniej Gruszki cytrynowe zimowe, oraz owoce kandyzowane,

Porter prawdziwy angielski Barclay & Comp w Londynie,

Miód praśny lipcowy (patoka), oraz wszelkie inne **Delikatesy** zagraniczne i krajowe w największym wyborze ciągle świeżo nadchodzące po cenach umiarkowanych.

Przy sposobności tej nadmienia, że dn. 1-go Listopada br. urządził na nowo w swoim lokalu przy handlu znaną dawno ze swej dobroci **kuchnię** i prowadzi takową we własnym zarządzie.



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na

SZCZURY I MYSZY

dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwa.

Wysela w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr. za zaliczką

JAN MICHNIK W BOCHNI.

Składy w aptekach i drogueryach.

WYPRZEDAŻ GWIAZDKOWA

po zniżonych cenach

płaszcze dla panienek i chłopców

faztuszki po 50 ct.

sukienki od 2 rs.

MAGAZYN „MARYI"

Rynek Nr. 6 I p.

3672 Przy zakupnie 10 pr. rabatu się udziela. 1 3



Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał S. W. Niemojowski za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. De nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26, oraz we wszystkich handlach i trafikach.** 3148

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że otworzyliśmy **w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 21** (w domu Wgo Schneidra)

Chrześcijański Magazyn Mebli

Stowarzyszenia Stolarzy z Kalwaryi Zebrzydowskiej

i takowy zaopatrzyliśmy w wielki wybór mebli różnego gatunku, z suchego materjału i starannie wykończonych. — Posiadamy również na składzie meble żelazne z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich, oraz wyroby tapicerskie, lustra, meble gięte wyplatane i t. p. — Staraniem stowarzyszenia będzie zaopatrywać Szan. P. T. Publiczność w towar pierwszej jakości po jak najprzystępniejszych cenach, aby tym sposobem zaskarbić sobie względy i zaufanie.

Urządziliśmy także wypożyczalnię mebli za stosowną gwarancją pod przystępnymi warunkami — Ufni zatem, że Szan. P. T. Publiczność zaszczyci nas swem łaskawem poparciem, kreślę się

z wysokiem poważaniem 3095 9 6

za Stow. Stolarzy z Kalwaryi Zebrzydowskiej JAN ŁOJEK.

Ochronna marka:

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z Apteki Richtera w Pradze,

uznane jako **znakomite uśmierzające sacierasie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego

powszechnie ulubionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że

HANDEL KOLONIALNY

oraz **restaurację**

przeniosłem **na ul. Szpitalną Nr. 19,** róg ul. św. Marka (w pobliżu teatru miejskiego).

Znajdująca się przy handlu Restauracja pod kierunkiem fachowego i zdolnego kucharza, wydaje śniadania, obiady i kolacje na świeżem maśle na sposób domowy przyrządzane. 3622 3 0

Bufet zaopatrzony w gorące i zimne zakąski. **Piwo okocimskie. Portery krajowe i zagraniczne.**

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Szan. P. T. Publiczności, z poważaniem

Ignacy Woyciechowski.

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 347

Sprzedaż, **zamiana, wynajem** przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków

Wilhelm Fenz

Kraków, Rynek, róg ul. Szewskiej.

potrzebuje

praktykanta

zamiejscowego, do swojego magazynu towarów drobiazgowych, perfumerji i zabawek. 3650 2 3

TOVÁRNA NA LÍMCE A KOŠILE A. MAŠEK KLATOVY S PARNÍ A VODNÍ SILOU

15 20 2745

W nowo przezemnie przeprowadzonej ulicy między Krupniczą a Rajską

mam jeszcze

dwie parcele

jedna obejmująca **156 sążni**□, front 18 mtr. głębokość 30 metrów, druga **162 sążni**□, front 17 mtr., głębokość 30 mtr. — oraz znakomicie zbudowaną

kamienicę

dwupiętrową, z frontem na południe i zachód (narożnik) **zaraz tanio** do sprzedania.

Połowa ceny kupna może zostać przy hypotece Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Stanisław Woyczyński, Kraków

ul. Nowo przezemnie przeprowadzona, dom Wgo P. **Bujasa** w parterze. 3194 6 6

Ważne dla pań!

Tylko za **8 złr.** nauczyć się można najłatwiejszego kroju francuskiego, w pracowni sukien damskich ul. **Mikołajska l. 4,** w lewej oficynie na I ptr. Za dopłatą udziela się lekcyj kroju w domach prywatnych, oraz przyjmuje się do szycia suknie i sukienki dziecinne bardzo tanio. 3632 3 3

Z powodu wyjazdu podpisanego są 3576 9 10

trzy piękne konie

szorek, **fajtonik** prawie nowy, bardzo tanio **do sprzedania. Alfred A. Pollak, Kraków, ulica** Kopernika Nr. 32.

Prywatny hodowca

prawdziwych **„kanarków hereeńskich"** ma 4 ry **pary** obecnie **do pozbycia.** Para 5 fl. 75 ct. Zgłoszenia przyjmuje handel kolonialny W-nego Ignacego **Wojciechowskiego, ulica Szpitalna l. 19.** 3505 3 4

Obszar dworski Borzęcin

(pow. Brzesko) poczta w miejscu. poszukuje od 1 stycznia **chmielarza,** mogącego równocześnie pełnić obowiązki pisarza ekonomicznego. Zgłoszenia przyjmuję do 1-go grudnia, z załączeniem odpisów świadectw, które zwracane nie będą. 3623 4 5

W bardzo zdrowem, w górzystem i lesistem położeniu, obok rzeki, 10 minut spacerem do stacji kolejowej i do miasteczka, gdzie się znajduje poczta, telegraf, sąd, trzech doktorów medycyny i apteka, jest z powodu wyjazdu do sprzedania natychmiast — —

Willa

składająca się z sześciu pokoi, przedpokoju, kuchni, werandy, bardzo dobrej piwnicy, ogrodu $2^1/_2$ morgowego, dalej do niej należące zabudowanie, w którem się mieści stajnia dla trzech koni i krowy, wozownia, drewutnia, pokój dla służby, wszystko nowe i wzorowo utrzymane, **za cenę 6000 złr.**

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela Dział inseratowy „Głosu Narodu" w Krakowie pod liczbą **3537.** 3537 5 0

Kamienica II ptr.

z dużemi oficynami, przy plantach, w bliskości c. k. poczty położona, nadzwyczaj dobrze zbudowana i utrzymana

do sprzedania.

Wiadomość w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu" 3283

Handel towarów mieszanych

dobrze idący, jest pod korzystnymi warunkami zaraz **do sprzedania.** — Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu" pod l. **3654.** 2 0

Młody człowiek

władający tak językiem polskim jak i niemieckim, z pismem kaligraficznem który kilka lat pracował w kancelarji adwokackiej i rządowej **poszukuje** zaraz **posady;** mógłby się również zająć administracją domu. Łaskawe zgłoszenia **L. S. post. rest. Kraków.** 3656 2 3

Wioska

500 mrg.

z pięknym **lasem** jodłowym do wycięcia, **9 klm.** szosą od stacji kolei

jest za 20.000 złr.

do sprzedania.

Bliższa wiadomość: Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagielońska Nr. 7. 3284

Biedny uczeń

gimnazjalny, na ukończeniu studyów, mając zapłacić czesne, a będąc sierotą i utrzymując się o własnych siłach, nie jest w stanie takowego zapłacić, zwraca się do litościwych serc P. T. Publiczności o łaskawą pomoc w tym względzie. Składki dla biednego ucznia przyjmuje administracja „Głosu Narodu" ul. Garbarska l. 7. 3308

„NORIS"

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika **w Krakowie, Poselska l. 20**

poleca ... **tutki cygaretowe** „Noris" jako też tutki z najlepszej bibułki „**Mais**". — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris" i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź". 3467

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki **„Mais Numa", „Mais Albert",** białe **„Noris"** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis", „Mais de Paris"** do tytoni średniomocn.

Na żądanie przesyłam okazy.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek, 30

wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem: 3465

Małe nabożeństwo mszalne

złożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32-ce).

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romain, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy **2 korony**, w oprawie w płótno angielskie. brzegi marmurkowe **2 k. 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowemi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** — Na porto należy dołączyć **40 groszy**.

Do sprzedania

Aparat fotograficzny do powiększeń (30×40 cm.) i **maszyna do satynowania** (46 cm.) — Bliższych szczegółów udzieli **A. Larisch, ulica Szewska Nr. 19 w Krakowie** 3627 4 4

Praktykant

z ukończoną I szą klasą gimnazjalną lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą **Wład. Konopnicki** w Krakowie, ul. Długa l. 33 3628 3 3

Po nader przystępnych cenach!

Zdrowe, wyborne w smaku wódki owocowe (Nalewki polskie) oraz **Porter krajowy** na sposób angielski wyrabiany,

Piwo marcowe

z c. k. uprzyw. Zakładów fabrycznych w Tenczynku do nabycia **na butelki** w **handlach korzennych, delikatesów, Restauracjach i w składzie ul. Bracka Nr. 11.**

3407 Zastępca handlowy **Krzysztof Krzysztofowicz.**

Dnia 28 b. m.

to jest w poniedziałek o godz. 5-tej po południu odbędzie się

zwyczajne Zgromadzenie WYDZIAŁU WIELKIEGO Kasy Oszczędności miasta Krakowa

w Sali posiedzeń tejże Kasy,

na które Szanownych Członków Wydziału mam zaszczyt zaprosić.

Kraków, dnia 24 listopada 1898. 3671

J. Friedlein

Prezydent miasta oraz Przewodniczący Wydziału Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Lepszy i tańszy niż Cognac jest

Driole'go „Brandy"

z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni **Franciszka Driole'go w Zará** założonej w roku 1768, **stawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.**

Zastępca Alojzy Grebler w Krakowie. ulica Starowiślna Nr. 6.

Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 3474 0 0

Handel Delikatesów FRANCISZKA WACŁAWKA

w Chrzanowie 3604 2 4

poleca wszelkie **towary korzenne** najlepszej jakości, **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie i hiszpańskie, **Cognac** francuski kuracyjny i węgierski, **Rumy**, araki **Oliwę** nicejską, **Świece** kościelne „Apollo", **Porter** angielski i krajowy, przy handlu **pokoje gościnne** do śniadań i **Piwo okocimskie.** — Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

PIERNIKI

na Św. Mikołaja i Boże drzewko

poleca

FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH

pod firmą 3591 4 0

Józef Siermontowski

Kraków. ulica Bracka Nr. 6.

„MAGASIN MARIE"

Z dniem 6 b. m. otworzyłam w Rynku, **w domu** Wgo **Szarskiego na I ptr.**, naprzeciwko Sukiennic pod firmą

„MARIE"

magazyn gotowej garderoby dziecięcej, dla chłopców i dziewcząt.

W zakres mego przedsiębiorstwa wchodzą wszelkie artykuły potrzebne do garderoby dziecięcej, jako i wyprawy dla niemowląt.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności pozostaję z poważaniem

3158 8 12 **Maria Kalkstein.**

Kto chce

dużo pieniędzy zarobić?

(miesięcznie 3—400 Mk)

bez kosztów i ryzyka, niech przyszle zaraz swój adres pod **W. 99 an Carl Wojtan Leipzig-Lindenau.** 3017 18 26

!! Na drzewko !!

Pierniki

w paczkach i na sztuki, figurki ładnie ubierane. Odsprzedawcom rabat, poleca premiowana fabryka

A. Hernicha w Wadowicach.

3611 Cenniki na żądanie. 2 0

Eksplozja niemożliwa!

przy użyciu

Butzke'go samozapalających się siatek żarowych.

Pojedyncze otwarcie kurkaw gazowego powoduje **zapalenie wszystkich w samozapalne siatki zaopatrzonych płomieni.**

Żadnych elektrycznych przenośników.

Żadnych pomocniczych świateł.

Żadnych zapalników.

Żadnych aparatów.

Każda siatka **zapala** się **samoczynnie**, jak tylko gaz przez takowy przechodzi.

OSTRZEŻENIE! Uważać na każdym kartonie czerwono wydrukowaną firmę: „**Butzke'go samozapalne siatki.**".

Główna Reprezentacja dla Austro-Węgier i Wschodu: Wien, IX/1, Althanplatz 9. 3269 5 20

Prospekty bezpłatnie! Zastępcy we wszystkich miejscach poszukiwani.

Najpiękniejszych

prawdziwych Haarlemskich Hyacentów, Tulipanów, Narcyzów, Krokusów i innych cebulek kwiatowych, jak również najlepszych nasion gospodarczych, warzywnych i kwiatowych do wysiewu jesiennego i wczas na wiosnę — dostarcza



Zakład ogrodniczy Ludwika Freegego

W KRAKOWIE.

Cenniki ilustrowane przesyłam darmo i opłatnie. 2948 11 0

Ceny jak najniższe.

Towary tylko najlepszej jakości.

Wyborne, naturalne

WINA GRECKIE

Towarzystwa „ACHAIA" w Patras w Grecji,

poleca

SKŁAD GŁÓWNY

Jan Strycharski

3155

w Krakowie, ulica Jagielońska Nr. 7.

Sprzedaż i wysyłka na Butelki i Beczki, oraz w oplatanych Gąsiorkach Demijon po 2, 3, 4 ltr.

w cenie po 65 ct., 80 ct., 1 złr., 1·50 ct., 1·75 ct. i 2·50 ct. za butelkę.

Cenniki franco na żądanie.

Zawiadowca Folwarku

lub **praktykant gospodarczy,** posiadający chlubne świadectwa **poszukuje** posady **zaraz** lub od Nowego Roku. Bliższych wyjaśnień udzieli Ajencja I. Strzałkowskiej w Krakowie ul. Szewska l. 7. 3666 1 3

PANNA

mająca 1000 złr. posagu, usposobienia łagodnego, przyzwyczajona do cichego, skromnego życia, życzy sobie na tej drodze zrobić znajomość z urzędnikiem. Jest inteligentna i przyjemnej powierzchowności. Rzecz proszę traktować uczciwie. Zgłoszenia dla „Ajot" przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu". 3673 1 3

Młoda Wdowa

inteligentna, **poszukuje** miejsca zaraz, za gospodynię lub do zarządu domem. — Łaskawe zgłoszenia dla **A. B.** przyjmuje dział inser. „Głosu Nar." 3670 1 3

NOWY CENNIK

towarów galanteryjnych, bielizny, obuwia, papieru i zabawek

Lipińskiego w Krakowie

już wyszedł i na żądanie **wysyła** się darmo. 3668 1 5

Wyborny Miód

(patoka) 5 klgr blaszanka franco za **3 fl. 20 ct.** za pobraniem wysyła **Szkoła rolnicza w Jagielnicy.** 3667

HANDEL Towarów korzennych i Win JANA DEPTUCHA

ulica Krowoderska L. 57

poleca: wyborne **gatunki kawy**, palona **b. dobra od 70 ct. za funt, słonina** swojska, gruba klg. 66 ct., **szmalec** 64 ct.

Wyłączna sprzedaż piwa okocimskiego. 3529

ZAKOPANE.

Piekarnia katolicka

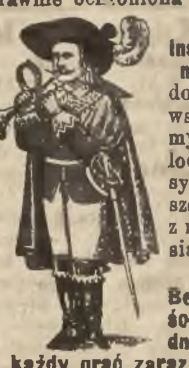
przy nowo budującej się kolei, dobrze rentująca, która w lecie i w zimie funkcjonuje, jest z powodu stosunków familijnych pod korzystnymi warunkami **zaraz do sprzedania.** Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel w Zakopanem 3562 7 0 **Jędrzej Krzanowicz.**

Nowość!

Trąbka koncertowa

dla każdego

prawnie ochroniona Nr. 49.987.



Znakomity instrument dla niemuzyków. do wygrywania wszelkich wymyślonych melodyj', pieśni, sygnałów, marszów, tańców, z najlepsz. mosiądzu sporządzona.

Bez znajomości nut, bez żadnej nauki, może każdy grać zaraz tony pełne, nawet przy słabem dmuchaniu. Dla dorosłych i młodszych dzieci, również bardzo zabawne.

Cena z 4 wentylami . Mk. 4·50
„ „ 8 „ . „ 6·—
„ „ 12 „ . „ 9·—

(pięknie niklowana 50 pf. drożej) z książką do pieśni. Ceny tak niskie, aby każdemu umożliwić próbę która z pewnością do rozpowszechnienia i stosownego zamówienia doprowadzi. — Wysyłka za zaliczką przez 3021

Carl Schürmann

Musikwerke

Haspe in Westfalen.

Swięty Mikołaj

3599 już przyjechał **do handlu M. Lipińskiego** i przywiózł dużo **bardzo pięknych i tanich zabawek,**

ul. Grodzka dom OO. Jezuitów, 43.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Kornieckiego w Krakowie.